№ 249. WILNO, środa dnia 30 października (12 listopada) 1913 roku. № 249.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

KONIAK SZUSTOWA
MARKA FABRYCZNA ZATWIERDZ. Z RZĘDEM

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).
Dziś, w środę 30 października:
PIERWSZY RAZ
„TOPIEL“ St. Przybyszewskiego.
Anons. Jutro „Jeniec Napoleona“.
Bilety są do nabycia: od 12—4 w cukierni Sztralla (dom hotelu Bristol), od 6 wieczorem w kasie teatru. 58344

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.
Pożegnalny występ polskiego duetu WOJTASZEK.
Dziś! Niezrównana wykonawczyni romansów Agrypina Granska. — Ulubienica publiczności Anona.
Wspaniały Concert Monstre. 30 №№ programu 30 №№.
Od godz. 2 w nocy do zamknięcia restauracji Cabaret-taborin. Wesołość! Humor! Śmiech panuje bez przerwy.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
D. 29, 30 i 31 października r. b. Moralna wytrwałość, Dziennik Pathé, najśw. kron. dram. w 3 akt. z udziałem miłej i sympatycznej Geni Porthen w roli głównej.—Maks wolny artysta, komiczny. Początek przedst.: o 5-ej, 6½, 8-ej, 9½ i 11-ej. Ceny miejsc zwyczajne. — UWAGA. W niedzielę 3 listopada, o g. 3-ej pp. przedstawienie dla dzieci. Przygotowywa się bardzo zajmujący dziecinny progr. Ceny po 10 k. na wszystkie miejsca.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 1060.
Dziś ostatnia nowość sezonu z udziałem czarującej i niezrównanej Francuzeski Bertini i Emilio Cione Zakochani umierają, tragedja żydowska w 4-ch aktach. Obraz ten jest uznanym za najlepszy utwór, zajmujący pierwsz. miejsce w sezonie bieżącym. — Nieustanne przeszkody, scena bardzo komicz. — MIASTO ORYGINALNE, wspan. wid. z nat. — Przegląd ostatnich wypadków (kron.)
Ceny miejsc zwyczajne.

Kursa wieczorne Ogrodniczo-Pszczelarskie
od 4 list. do 15 grudnia w Wilnie, ul. Wileńska 29.
Bliższych informacyj udziela J. Pawłowicz, ul. Botaniczna 1. 59731

WODO-ELEKTRO-MECHANO-LECZNICA
Suworowska ul. № 3, naprzeciw kościoła św. Anny.
Po przejściu do nowych właścicieli, gruntownem przerobieniu, odnowieniu i instalacji nowych aparatów
otwarta dla przychodzących chorych od g. 8–2 pp. i 5–7 wiecz.
Przyjęcia lekarzy od 10—1 i 5—7 godz. 59420

MIŃSKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU
założ. w 1874 r.
ul. Zacharzewska № 59, dom własny.
Załatwia wszelkie operacje bankowe.
Od 1 (14) listopada 1913 r. przyjmuje na lokaty gotówki na warunkowy rachunek bieżący. 60655

Ilustrowana Bibljoteka Pamiętników.
Opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach:
Frank Józef Dr. PAMIĘTNIKI 3 tomy. . . . . Cena rb. 4.— kop
Guttry Aleks. WSPOMNIENIA z r. 1846—1848 . . . . . 1.—
Gieysztor Jakób. PAMIĘTNIKI z lat 1857—1865, 2 tomy. 4.75
Bignon E. POLSKA W 1811—1813 r. Wspomnienia dyplomaty. 2 tomy 1.60
W DRUKU:
Zapałowski W. PAMIĘTNIKI z roku 1863—1870.

Towarzystwo Akcyjne
ZAKŁADÓW MALCOWSKICH
PATENTOWANE PIECE
SUROWCOWE
„METEOR“
do bezustannego palenia i do każdego opału.
Eleganckie i oszczędne ruchome piece do opalania różnych lokali.
CENNIKI WYSYŁANE SĄ NA ŻĄDANIE.
Sprzedaż w Ryskiem (Ryga, Kurmanowska 8, telef. № 595) i we wszystkich innych biurach T-wa oraz w większych handlach. 135600

Sztuka schudnięcia z pewnością i bez obawy. Ludzie unikną otyłości, jeżeli przekonają się, że powyższe cierpienie można skutecznie leczyć. Prace naukowe, dokonane świeżo przez uczonego biologa Paryskiego Fakultetu Lekarskiego, doprowadziły go do odkrycia znakomitego środka przeciw otyłości, wielokrotnie wypróbowanego przez wszystkich lekarzy świata całego, o którego skutecznem działaniu świadczą tysiące nadsyłanych listów, stanowiących prawdziwie „Złotą Księgę“. Pod wpływem Jodyriny D-ra Deschampa (*Iodhyrine du Dr. Deschamp*) ilość tłuszczu stopniowo się zmniejsza, mięśnie nabierają dawnej sprężystości, piersi stają się jędrnemi, biodra tracą na objętości, obwód brzucha zmniejsza się i cała postać odzyskuje dawną wysmukłość i powab, utracony wskutek otyłości. Dzieło odmłodzenia ustroju dokonywa się w ciągu kilku tygodni w zupełnej tajemnicy przed otoczeniem. Jodyrinę D-ra Deschamp'a nabywać można w każdej aptece lub w składzie aptecznym. Przy pudełku znajduje się szczegółowy opis ze sposobem użycia w języku polskim. 57883

Mieszkanie
z 8 dużych pokoi do wynajęcia od 29 września. Ś-to Jerski pr. № 11.
Dowiedzieć się u stróża. 54713

Głos ludu.

„Ślubujemy i przysięgamy na wszechmocnego Boga, na Świętą Jego Ewangelję i na Krzyż Pański — iż wytężymy wszystkie siły swojego myślenia, aby rozważyć jaknajściślej zarówno fakta, świadczące o winie podsądnego, jak i okoliczności, przemawiające za jego niewinnością i oddamy swój głos, zgodnie z tem, cośmy na sądzie słyszeli i widzieli, zgodnie z prawdą i sumieniem naszem, nie uniewinniając winowajcy i nie potępiając niewinnego, pamiętając, iż odpowiemy za to wobec prawa i wobec Boga na Jego sądzie ostatecznym“... Tak brzmi ślub uroczysty sędziów przysięgłych w Rosji... ślubowi temu dwunastu, prostych przeważnie ludzi, sądzących oskarżonego o „mord rytualny“ żyda pozostało wiernych. Bejlisa uniewinniono.

Sprawiedliwości stało się zadość bezwątpienia. Na straży jej stanęli, mimo wszelkie pokusy, ci, o których myślano, iż będą może narzędziem w ręku intrygi przewrotnej, iż dadzą się opętać niegodziwej złości, dadzą otumanić myśl swoją. Na pokusy i na podszepty wszelkie zostali jednak głusi, stając na straży prawdy i tem ocalili honor Rosji. Gdy bowiem znalazło się w niej dość niegodziwców, chcących wyzyskać zbieg okoliczności fatalny i wzbudzić nową burzę nienawiści, gdy śród tych niegodziwców było niemało ludzi z nauką i niby to z „kulturą“ — sumienie i uczciwość przemówiły przez usta prostaczków i oto wszystkie nadzieje nikczemne zawiodły. Na pastwę chęci niegodziwych nowej nie ciśnięto ofiary. Spisek w najohydniejszych zakamarkach reakcji politycznej poczęty, spisek przeciwko jednemu człowiekowi i jego narodowi całemu spełzł na niczem. Rozbił się on o prawość nieskalanej i jasno patrzącej duszy ludu. I to jest procesu kijowskiego sens główny. Wszczęcie jego było symbolem i symbolem jest jego wynik wczorajszy. To zmierzyły się ze sobą dwie siły — te które gnieżdżą się jeszcze... w Zamysłowskich i te, co leżą niby warstwy kruszczu szlachetnego pod ziemią — w zbiorowej jaźni mas społecznych, torujących sobie dopiero drogę do życia. Z tych mas wyszedł głos potępiający złość, nienawiść i bezprawie.

Dzień werdyktu kijowskiego jest dniem szczęśliwym dla żydów, bo kutą właśnie broń z rąk przeciwników ich wytrąca, ale ów dzień jest dniem daleko szczęśliwszym, śmiem to twierdzić — dla Rosji. Jest on dniem dobrej wróżby, dniem wielkiej nadziei i otuchy... A więc nie wszystko jeszcze, czego pragną w mroku żądz swych obrzydłych, osiągnąć, zdziałać mogą owe czarne duchy, od których rojno teraz na przeróżnych szlakach społecznego i państwowego życia. A więc nie wszystko zmiażdżyć i nie wszystko skalać jeszcze mogą. Są sędziowie w Kijowie... Są i w smutnej Rosji dzisiejszej sędziowie przysięgli. Jest materjał duchowy, z którego wszak rosną, jest jakaś cześć dla prawdy, której strzegą, jakiś dla własnej ludzkiej godności szacunek, którego się nie wyrzekli. I uczucie to co ważniejsza w chwili właśnie gdy wygasa u góry — odnajduje się w dole. Podnosi dumnie głowę śród tych „obywateli“, których stróżem dotychczas był uriadnik a doradcą stara się być zbrodnicze piśmidło, propagujące gwałt, pogrom i walkę. I ci „obywatele“ okazują się godnymi tego miana istotnie. Pociecha to ogromna dla narodu niepewnego jutra i stojącego prawie u wrót rozpaczy. Bowiem nastrój Rosji całej jest ponury, jaknigdy. I beznadziejność prawie cechą jego główną. Lecz do beznadziejności niema widać powodu, jeśli sąd sprawiedliwy czynić jest zdolny lud rosyjski. Jeśli sumienie jego pozostało po dziś dzień uczciwe i zdrowe, jeśli spełniać on może w najgorszych okolicznościach nawet funkcje tak trudne — sędziego bezstronnego, znać nie chcącego nic prócz prawdy i prawdę tę umiejącego od podsuwanego mu fałszu odróżnić. Dla dziewięciu sprawiedliwych Sodoma miała nie być zniszczona. Dla dwunastu „przysięgłych“ z kijowskiego procesu nie wolno snuć majaczeń ponurych o przyszłej Rosji. To z czego odrodzić się jedynie może — lud jej — nie uległ zarazie. Po najgorszych wstrząśnieniach i w najnędzniejszych czasach on zachował sumienie. I oto bez frazesów, bez pozy, w prostocie ducha niesłychanej i pięknej na spotkanie idzie wysiłkom całej Rosji liberalnej, szlachetnej i na pół rozumiejąc co czyni, o instynkt tylko wsparty — mając przed sobą spętanego żyda—biedaka, którego od wściekłej czarnych secin roboty bronią ludzie najlepsi — ów lud przez usta przedstawicieli przypadkowych swej duszy — odpowiada: „niewinien“.

I oto pada w gruzy misterna gmatwanina, snuta przez pracujące śród nocy obecnej pająki, tyle czasu w mozole. I nad Kijowem wschodzi jakby zapowiedź dni lepszych. Nie tych dni, które wyobrażają sobie doktrynerzy, ale tych, w których jędrny głos ludu wybije się bądź co bądź po nad inne głosy i zmusi do zmilknięcia syk niezliczonych gadzin, jakich dziś, kędy spojrzeć, bez liku. Z syku gadzin tych zrodziło się tło całe sprawy kijowskiej. Mogła ona stać się ich tryumfem, cofając znowu wstecz z drogi postępu dusze. Na szczęście stała się dla dusz tych nowem światłem i nową zapowiedzią, że jednak lepsze jutro się zbliża. Zbliża się i poczyna, choć niewidzialne jeszcze śród owych mas siermiężnych, szarych. Dajcie im światła tylko a wnet wynijdzie z nich więcej takich, jak kijowscy przysięgłych. Oni to prędzej czy później zdecydują o przyszłości Rosji.

W. B—skl.

POGŁOSKI O ZMIANACH W GABINECIE.

„Wieczernieje Wremia“ pisze, że niezwykłe wiadomości nadeszły z Paryża, gdzie obecnie bawi prezes Rady ministrów, Kokowcow. Kokowcow opuszcza jakoby stanowisko i zostanie ambasadorem rosyjskim w Paryżu na miejsce Izwolskiego, który uda się do Londynu. Równocześnie, jak głoszą wieści otrzymane z Paryża, prezesem Rady ministrów zostanie Durnowo. „Wieczernieje Wremia“ nie chce wierzyć tej ostatniej wiadomości, gdyż trudno przypuścić, aby stanowisko prezesa gabinetu objął dostojnik, uważany za reakcjonistę już przed 1905 r. Podobno Durnowo znajdował poparcie u zmarłego komendanta pałacowego, Diedulina.

Równocześnie mówią, że w razie ustąpienia prezesa Rady Państwa, Akimowa, stanowisko to zajmie minister sprawiedliwości, Szczegłowitow.

Z nad Newy.

Petersburg, 28 paźdz. (10 list.).

Zbliża się wznowienie posiedzeń Rady Państwa, odroczonych do 1 listopada. Istotnie działalność Rady rozpocznie się jednak około połowy tego miesiąca, bo pierwsze posiedzenia będą organizacyjne, poświęcone wyborom komisji i t. p.

Stało się, że sześciu posłów, wybranych przez ziemstwa z kraju południowo i północno - zachodniego, przechyliło wreszcie szalę większości na stronę prawicy. Jeszcze raz nacjonal-liberałowie mają sposobność przekonać się, że ograniczenia narodowościowe są pałką o dwóch końcach, że paraliżują i politykę liberalną w stosunku do Rosji rdzennej. Opozycja Rady Państwa względem „liberalizmu“ Dumy zyskuje pod sobą trwały grunt i trudno zrozumieć, jak z tem poradzi sobie Duma, jak zdoła przeforsować cośkolwiek, co pachnie nie już liberalizmem, ale najskromniejszem przystosowaniem się do demokracji spółczesnego życia.

Co do spraw narodowościowych, to takie wzmocnienie prawicy mniej jest straszne. I wtedy, kiedy większość była po stronie centrum, sprawy takie były beznadziejne, bo zawsze trochę głosów z centrum odrywało się i głosowało z prawicą. Natomiast śród tej ostatniej jest kilka osób, z hr. Olsufjewem na czele, którzy nie zawahają się poprzeć niejednej z narodowościowych spraw naszych, skoro sumienie im podpowie, że sprawiedliwość i istotna potrzeba życia wymaga tego. Tak więc, gdyby centrum zdobyło się na solidarne głosowanie przeciwko poprawkom samorządowym Hurki i Stiszynskiego, nie zyskałyby większości. Ale właśnie tego oczekiwać bardzo trudno i nie koniecznie dla złej woli, ile poprostu dlatego, że przeciwni nam centrowcy ani o narodzie polskim, ani o potrzebach jego nie mają pojęcia i szczerze przypuszczają, że może on pogodzić się z ograniczeniem sfery języka polskiego do stosunków czysto prywatnych.

To jest właśnie ogromne zło, że na palcach można policzyć takich rosjan, którzy mniej więcej należycie orjentują się w kwestji polskiej. Nawet ci, co popierają nas, czynią to nie na podstawie znajomości życia i stosunków polskich, a raczej dlatego, że tak im każe instynkt sumienia.

Niema objawów, zapowiadających pod tym względem zmiany na lepsze. Żyjemy pod znakiem ślepo-egoistycznego subjektywizmu.

To też nadzieje co do samorządu miejskiego gruntują się nie tyle na głosowaniu Rady Państwa, ile na komisji pojednawczej. W komisji też możliwe, iż Rada Państwa ustąpi Dumie.

Centrum Dumy zgodziło się tolerować okrojony język polski w samorządzie wcale nie z kurtuazji, ani z poczucia sprawiedliwości, bo samo okrojenie praw języka naszego już nie odpowiada takiemu poczuciu.

Centrum Dumy zgodziło się tu na język polski w tych widokach, jakie miało na oku, godząc się na ten język w szkołach ludowych. To ma być środek ułatwiający stopniowe przejście do języka rosyjskiego. Liberałowie rosyjscy sądzą, że tą drogą da się zamydlić oczy społeczeństwu polskiemu, że znieczulą je powierzchowne pozory tolerancji językowej i ze względów praktycznych coraz częściej i szerzej będzie uciekało się do języka państwowego.

Otóż o ile centrowcy Dumy w rozmowach poufnych zdołają przekonać członków Rady Państwa, że tylko taka taktyka doprowadzić może polaków do „*objedinienja*“, że zakazy radykalne, pobudzające czujność narodową, nie prowadzą do celu, że potrzebne są pozory ustępczości, zdolne uśpić tę czujność — to być może Rada Państwa w komisji pojednawczej ustąpi. Tembardziej, że poprawka Aleksiejewa w Dumie już weisnęła ustępczość tę w ramki wystarczająco ciasne i centrowcy dumscy, przyjmując ją, jasno dowiedli, że wcale nie mają intencji uznawać zasadniczo prawa języka polskiego.

Tkwi w tem pewna Nemezys, czyli logika historyczna, (co jest jedno i to samo), że rosjanie, zamknąwszy oczy i zatkawszy uszy na rzeczywistość polską, której głosu nie dopuszczają dziś w organach wszelkich odcieni opinji swej publicznej — zmuszeni są operować żywym organizmem narodowym polskim za pomocą przystosowywania do niego tych lub owych martwych doktryn.

Naturalnie, że doktryna smażenia na patelni w słodkim sosie w zastosowaniu do życia tyleż jest warta, co i stara doktryna „jeżowych rękawic“.

Ponawiające się pogłoski o możliwości rozwiązania Dumy — o ile ze źródeł dobrze poinformowanych wiem — mają pod sobą jedną poważniejszą podstawę.

Jest nią podobno przeświadczenie p. Makłakowa, że potrafiłby przeprowadzić wybory do Dumy następnej o wiele umiejętniej, niż dokonano tego w roku zeszłym. Więc gdyby Duma dała rządowi powód głębszy do niezadowolenia, mógłby się przed jej rozwiązaniem nie cofnąć.

Modyfikacja tak pośpieszna ustawy ziemskiej kraju naszego wynikła z obawy, aby przy wyborach przyszłych włościanie nie usunęli z ziemstwa na plan dalszy obywateli rosyjskich. Podczas pierwszych wyborów włościanie mało jeszcze zorjentowali się, że przy organizacji odpowiedniej i stworzeniu potrzebnej ilości cenzusów pełnych mogą wytworzyć samodzielnie większość i ziemstwa poobsadzać swemi kandydatami. Ustawa ziemstwa w postaci zmienionej już do tego nie dopuści.

W środę wieczorem zapowiada się niewielka debata polska, gdyż na porządku dziennym znajduje się interpelacja w sprawie uwięzienia ks. Miłaszewskiego i obywatela Szalewicza.

Z posłów naszych zabiorą głos Święcicki, Raczkowski, a może i ks. Maciejewicz.

Stanowisko, jakie względem interpelacji zajmą październikowcy, będzie dla nich przynajmniej na sesję bieżącą kamieniem próbnym: jeżeli i tu w rozporządzeniach administracyjnych nie dojrzą nic karygodnego, to... p. Antonow śmiało może zatrzymać ster frakcji parlamentarnej w swym ręku.

Józef Kuczyński.

Mowa posła Święcickiego.

Wygłoszona we środę 23 bm. (5 list.) w Dumie podczas rozpraw nad interpelacją o prześladowanie prasy.

Zmuszony jestem motywować swe głosowanie za nagłością interpelacji i motywować z pomocą faktu, którego objektem jestem sam. To, co się zdarzyło ze mną dzisiaj, to jutro, pojutrze czeka każdego z was i dlatego motywy moje winny być wam jasne.

Podczas dyskusji nad etatem ministerjum spraw wewn. posłowie polscy wygłosili trzy mowy, które, jak pamiętacie, nie wywołały żadnej uwagi ze strony prezydjum, na mocy art. 45 ust. o Dumie były wydrukowane in extenso w gazecie „Rossija“, a stamtąd przetłómaczone na język polski i wydrukowane w pismach polskich w Petersburgu, Wilnie, Warszawie i in. miastach, nie wywołując żadnych nieporozumień, jedynie mowa mojego kolegi Lempickiego, zwróciła uwagę administracji miejscowej i to dlatego, iż przesłano ją do Warszawy, telegraficznie, w skrócie niedość ścisłym. Nie bacząc na to, kiedy wydrukowaliśmy te trzy mowy razem, w jednej broszurze, w dokładnem tłómaczeniu na język polski, aby poinformować wyborców o naszym stosunku do działalności min. spraw wewn. w naszych 9 gubernjach, broszura ta została skonfiskowana z rozporządzenia głównego zarządu prasowego, podczas rewizji dokonanej, z polecenia naczelnika miasta, wprawdzie nie w mojem mieszkaniu, ale za to w moim domu u mojego zarządzającego, gdzie broszury te były złożone. Dowiedziałem się o tem zagranicą w Marjenbadzie i stamtąd wysłałem depeszę do premjera i min. spraw. wewn., skarżąc się na samowolę naczelnika miasta, który polecił dokonać u mnie rewizji i na konfiskatę broszur i żądając ich zwrotu. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Gdy przybyłem do Petersburga, zastałem dokument, w którym główny zarząd do spraw prasowych zawiadamia mię, iż „na broszurę p. t. „Trzy mowy posłów Łempickiego, ks. Maciejewicza i Święcickiego“, petersburski komitet prasowy d. 13 lipca nałożył areszt i wszczął dochodzenie z p. 3 art. 1034' kod. karn. przeciw winnym wydrukowania jej“.

Zaciekawił mię ten artykuł kodeksu, nie jestem prawnikiem i nie byłem z nim dobrze obznajomiony. Okazuje się, iż artykuł ten mówi o rozpowszechnianiu kłamliwych wieści o działalności rządu. Zwróciłem się do prokuratora i do prezesa VIII wydz. petersb. sądu okr., zapytując na czem polega owe rozpowszechnienie kłamliwych wieści? Otrzymałem odpowiedź, iż za kłamliwe wieści— uznane są nie te fakty, które wskazywaliśmy w swoich mowach i nie różnice w tłómaczeniu, gdyż nawet przecinki były na miejscu, inkryminuje mi się to, iż ośmieliłem się wydrukować te trzy mowy, nie powta-

rzając wszystkich mów w danej sprawie. W ten sposób — wskazywano mi — nadałem jakoby nieprawdziwe oświetlenie pewnemu kierunkowi działalności rządu.

Kiedy wskazałem, że kwestja dotyczy etatu min. spraw wewnętrznych, odpowiedziano mi, że trzeba było wydrukować wszystkie mowy odnoszące się do tego etatu. Panowie, doskonale rozumiecie, jak cyniczna i śmieszna jest taka argumentacja: drukować 50 — 60 mów, aby mieć możność wydrukowania swojej! Oto, panowie, dlaczego uważam tę samowolę zarządu prasowego za godną ostrego potępienia i nagłość interpelacji niechaj będzie nań odpowiedzią. Osobliwie popieram trzeci punkt interpelacji, który brzmi: 3) „czy wiadomo jest min. spraw wewn., iż zarząd prasowy używa swego prawa do konfiskaty pism nie dla represji w stosunku do poszczególnych przestępstw, a jako środka systematycznej walki z niepodobającemi się rządowi kierunkami“.

Jestem oburzony na samowolę zarządu prasowego, oburzony zamachem na wolność słowa poselskiego i to powód dostateczny, aby poprzeć nagłość omawianej interpelacji. (Oklaski).

Informacje i pogłoski.

Okręgi lekarsko - sanitarne.

Na odbywającej się naradzie w sprawie rewizji ustawy lekarsko - sanitarnej w Petersburgu postanowiono całe państwo rosyjskie podzielić na 13 okręgów lekarsko - sanitarnych, a mianowicie: północny, moskiewski, wschodni, południowy (charkowski), południowo-zachodni (kijowski), zachodni (wileński), nadwiślański (Królestwo Polskie), zachodnio-syberyjski, wschodnio - syberyjski, charbiński, taszkiencki i tyfliski. Po utworzeniu wskazanych okręgów skasowane zostaną obecne jednostki okręgowe lekarsko-sanitarne.

Kara śmierci za ucieczkę z kwarantanny.

Do wszystkich stacji kolejowych rozesłano telegramy o zatrzymanie zbiegłych d. 18 (31) b. m. z miejscowości zadżumionej Gromosławki w obwodzie Dońskim, Pawła Wasiljewicza, lat 16 i Iwana Gruzdiewa 26 lat. Jeżeli zbiegli zostaną zatrzymani, oddani będą pod sąd i grozi im kara śmierci, na mocy art. 832 ust. karnej. Przestępstwo tego rodzaju jest jedynem, jakie pociąga za sobą karę śmierci na mocy ogólnych ustaw sądowych.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uważam za swój miły obowiązek złożyć za pośrednictwem poczytnego pisma Pańskiego najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy raczyli przybyć na uroczystość otwarcia nowych warsztatów tkackich w Wilnie w dniu 25-lecia pracy mojej. Dziękuję więc przedewszystkiem J. E. ks. Administratorowi Michalkiewiczowi za jego serdeczne przemówienie, jakoteż duchowieństwu, Towarzystwu Rolniczemu, sekcji przemysłu drobnego, młodzieży, p. artyście Żmudzinowiczowi, panu Jeleńskiemu i szanownej Redakcji za Jej życzenie. Z wielką otuchą przystępuję do dalszej pracy i wierzę, że teraz, po zrozumieniu przez cały ogół podniosłego znaczenia rozwoju w naszym kraju drobnego przemysłu, moja 25-letnia praca znajdzie poparcie wśród całego społeczeństwa. Po licznych dowodach ze strony życzliwego mi ogółu pewna, że moje dążenia i nadzieje staną się rzeczywistością i jak dwór, tak i chata połączą się we wspólnej pracy.

Pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

Anna Mohlówna.

W kwestji regulaminu szkolnego.

Po przeczytaniu w „Kurjerze“ wydrukowanych tamże niedawno listów „Jednego z ojców“ i „Jednej z matek“ z powodu zajścia w cukierni z przedstawicielem szkolnictwa u nas, zasięgnąłem bliższych informacji w tej kwestji. Okazuje się, że zaprowadzony obecnie miejscowy regulamin szkolny pozwala—w razie gdyby uczeń, będący w cukierni nawet z rodzicami, nie zechciał takowej opuścić,—panu pedagogowi wezwać policję i opornych wyrzucić z cukierni, w razie zaś dalszego oporu, pozwala zaaresztować i odprowadzić do cyrkułu. Regulamin, który doprowadzić może do skandalu, bo w podobnym wypadku bez wielkiego skandalu się nie obejdzie, ze względu na to, że nikt z rodziców nie pozwoli, aby policja wyrzuciła syna z cukierni, lub aresztowała go w obecności rodziców, lub aresztowała—bez żadnej racji—wszystkich razem—tolerowany być chyba nie może, a jako wprost szkodliwy, powinien być zamieniony, tembardziej, że jest to tylko regulamin miejscowy. Władza rodziców nad dziećmi jest większa, niż władza szkolna, bo rodzice—jeśli chcą—mogą dzieci nawet do szkoły nie posyłać, a władza szkolna ich do tego zmusić nie może; z tego więc wypływa, że wobec władzy rodziców władza szkolna ustąpić musi, tymczasem przy podobnym regulaminie szkolnym dzieje się odwrotnie.

Oto do czego dochodzimy po bliższem rozpatrzeniu tego — niby mało znaczącego, błahego przepisu. Ma rację „jeden z ojców“, prosząc komitety rodzicielskie, aby wejrzały w tę sprawę co do mnie—powiem nawet więcej: komitety rodzicielskie powinny postarać się, aby podobną anomalję władze szkolne zmieniły, to nawet ich prosty obowiązek.

W końcu nie mogę pominąć dziwnej uwagi „Jednej z matek“, że musi stanąć w obronie powagi rodzicielskiej z powodu uwagi „Jednego z ojców“, iż syn może nie słuchać rodziców, jeżeli chodzi o „coś złego“ i jeżeli rodzice to mu każą czynić. Nie przypuszczam, aby katechizm nie był znany „Jednej z matek“, a przecież to najzwyklejsze a. b. c. katechizmu.

Bolesław Skirmunt.

Szanowny Panie Redaktorze!

Chociaż w N-rze 241 „Kur. Lit.“ zjawił się artykuł p. Dworzaczka w rubryce „z Mińska“ dokładnie i sumiennie określający wystąpienie czyjeś w tejże rubryce w N-rze 238 pod tytułem: „Z handlu swojskiego“, a zmierzający do zaszkodzenia p. Chabrowskiemu, upraszam jednak Szanownego Pana o nieodmówienie wyjaśnienia tej kwestji z innej, może jeszcze ważniejszej strony. Pan D. przemawiał z punktu—że tak się wyrażę—technicznego i kupieckiego, ja zaś chcę przemówić jako klijent, za siebie i innych. My posiadacze ziemi, jako myśliwi, mamy stałą styczność z p. Chabrowskim, gdyż dostarcza nam broni, wszelkich myśliwskich i sportowych przyborów, dajemy też do wyprawy skóry lub do wypchania zwierzęta i ptaki, oraz do reparacji broń i t. p. wszystko to mamy wykonywane **jaknajuczciwiej, najsumienniej i ze znajomością fachową**, gdyż p. Ch. jest sam wykwalifikowanym, pierwszorzędnym rusznikarzem i ślusarzem. Dawniej w Mińsku mieliśmy magazyny, w których obok broni, podawanej nam bojaźliwie przez żydóweczkę, ofiarowywano... kalosze i dziecinne zabawki, w innym proponowano przy nabywaniu myśliwskich przyborów... kuchenne naczynia, lub materace do łóżek... a teraz, gdy się zjawił do nas p. Chabrowski, fachowiec, chrześcijanin, uprzejmy i sumienny, który przeszedł przykre fazy konkurencyjne i dzięki wysokiej uczciwości stanął na nogi, teraz chcą mu stworzyć konkurencję, następnie obalić (naturalnie razem z konkurjącym) i oddać handel znów, w ręce poprzednie. Widocznie tylko o to tu chodzi. W czasie odbytego przed kilku dniami naszego zjazdu rolniczego, omawiałem z wielu obywatelami, kundmanami p. Chabrowskiego, inkryminowany artykulik i wszyscy bez wyjątku wyrażali się z zupełnem uznaniem dla p. Chabrowskiego i potępili podobne nieuzasadnione wystąpienie.

Raczy Szanowny Pan przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim pozostaję

Henryk Weyszenkoff.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we środę — śśw. Germana i Serapjona B. B. W. W.; wedł. now. st. — śśw. Marcina, 7-iu Braci Męczenników. Jutro—św. Symfronjusza M.; wedł. now. st.—śśw. Dydaka W., Zebiny.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 2°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **Zgon.** Zmarł 22 października (4 listopada) ks. Wilhelm Ejtminowicz, który ostatnie kilka lat przebył, jako chory w lecznicy psychjatrycznej w Wilejce pod Wilnem. Zmarły liczył 36 lat życia.

— **Odmowa.** Władze administracyjne odmówiły ks. Juljanowi Ejdziatowiczowi zatwierdzenia na posadę niezależną.

— **Stałe msze św. w kościele św. Jerzego.** W ciągu całego roku, z wyjątkiem ferji letnich i świątecznych, w kościele św. Jerzego w Wilnie stale są odprawiane msze święte w dni powszednie: o godz. 6 i 8, w niedziele i święta: o godz. 6, 8, 9, 11.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Po wyborach do Rady miejskiej.** Ostateczne wyniki wyborów, jak zaznaczyliśmy wczoraj, będą wiadome dopiero po orzeczeniu ministra spraw wewnętrznych co do ilości radnych żydów. Jeśli zaś przypuścić, że żydów będzie 8, t. j. norma 10 procentowa, jak było dotychczas, to możemy poczynić następujące zestawienia:

Z liczby 70 radnych poprzedniego powołania ponownie wybrano tylko 41, a mianowicie:

Bańkowskiego Jarosława, Bańkowskiego Witolda, Bohiatyńskiego Eugenjusza, Bujkę Jana, Bujalskiego Władysława, Dembowskiego Tadeusza, Dmochowskiego Kazimierza, Dobrowolskiego Michała, Dowiakowskiego Ignacego, Gędźwiłłę Zygmunta, Jabłońskiego Jana, Jankowskiego Antoniego, Iwanowa Wiaczesława, Makowskiego Wacława, Malinowskiego Bolesława, Moksiewicza Dominika, Niedziałkowskiego Konrada, Nowickiego Władysława, Ochotnickiego Ludwika, Powołockiego Leonidasa, Renigera Szymona, Rodziewicza Gabrjela, Rymszę Adama, Safarewicza Aleksandra, Sobolewa Mikołaja, Solimaniego Jana, Stefanowskiego Kazimierza, Strumiłłę Marjana, Szmigierę Kazimierza, Tupalskiego Andrzeja, Umiastowskiego Bronisława, Urniaża Wincentego, Uścinowicza Witalisa, Węsławskiego Michała, Wilczewskiego Gabrjela, Woronkę Konstantego, Zabłockiego Ludwika, Zawadzkiego Feliksa, Zmaczyńskiego Adolfa, Zubowicza Antoniego i Żelskiego Jana.

Ze starych radnych kandydatami pozostali:

Stankiewicz Maciej (1-szy kandydat), Dawidowski Aleksander (2), Koch Franciszek (3), Sumorok Juljusz (7), Miśkiewicz Kazimerz (10), Gorzuchowski Ksawery (14), Myszkowski Paweł (15), Rentt Stefan (16), Kulesza Józef (17), Petrykowski Kazimierz (18), Kadenacy Bolesław (23) i Jeroszewicz Aleksander (24).

Podług wyznania radni ostatniego powołania, jeśli wejdzie do Rady 8 żydów, będą się dzielili tak: katolickiego — 57, prawosławnego — 14 (w tem przedstawiciel duchowieństwa ponad normę), kalwińskiego — 1, luterańskiego — 1, mojżeszowego — 8. Zaznaczyć przy sposobności musimy, że p. Sergjusz Łopaciński obecnie jest wyznania katolickiego.

Wedle rodzaju zajęć w przybliżeniu może być przeprowadzony podział następujący: urzędników instytucji prywatnych — 16 (w tem kilku dyrektorów), inżynierów i techników — 13, prawników — 8, lekarzy — 7, pedagogów — 6, handlowców — 6, urzędników na służbie rządowej — 4, aptekarz — 1, dentysta — 1, przemysłowiec — 1, rzemieślnik — 1 i rentjerów — 8.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dziś teatr polski występuje z ostatnią sztuką Przybyszewskiego „Topiel“. Rzecz to potężna i głęboka. Lwi pazur czuć i w niej. Odwieczny i nieskończony problem miłości występuje tu znów jako zagadka sfinksa w przejawach stupragnieniu i tęsknocie i spalają na węgiel. Kochanie szczere i ofiarne pastwą się staje jak zwykle brutalnej żądzy. Zmysły drgają w dramacie Przybyszewskiego, a dusza w nich bólem jęczy. Zwykłe a jednak zawsze nowe zdarzenia wikłają się w łańcuch piekielny. Czysta moralna idea „Topieli“ jakby przestrogą brzmiąca i treść jej życia pełna i ciekawa dają sumę wrażeń niezwykłą. Sztuka podana będzie na tle wystawy pierwszorzędnej. Biorą w niej udział doskonałe tragiczki nasze pp. Leśniowska i Żmijewska i świetny jak zawsze pan Orliński, dalej Skarzyński, Rommówna, Czerneków-na, Przystański, Bielecki, Sarnowski i inni.

Jutro po raz ostatni efektowna komedja Kozłowskiego „Jeniec Napoleona“, który po tem przedstawieniu zejdzie zupełnie z afisza. „Jeniec Napoleona“, który stał się atrakcją sezonu, jest jedną ze świetnie granych i wystawionych sztuk a bohaterska postać cesarza przykuwa do siebie uwagę widzów.

W piątek po południu po raz pierwszy po cenach najniższych dane będzie drogie każdemu sercu polskiemu „Wesele“ Wyspiańskiego.

— **Teatr polski w Kownie.** Sprzedaż biletów na przedstawienia teatru wileńskiego postępuje raźnie. Zapowiedź doskonałego repertuaru, granego przez zespół wileński znakomicie, wywołał usprawiedliwione zaciekawienie. Przedstawienia te odbędą się 4 (17), 5 (18), 6 (19) listopada w czasie zjazdu rolniczego.

Bilety do nabycia w księgarni Ossowskiego.

— **Koncert Artura Rubinsteina.** Dziś usłyszymy znakomitego pianistę, który w Wilnie występuje po raz pierwszy, w innych zaś miastach w kraju i zagranicą zdobył sobie sławę pierwszorzędnego wirtuoza. Gra jego odznacza się niezwykłą szlachetnością stylu przy nadzwyczajnie rozwiniętej technice. Wszystkie te zalety swego talentu Artur Rubinstein będzie mógł wykazać w całej pełni w pięknym koncercie f-moll Szopena, rzadko u nas grywanym. Rapsodja Brahmsa, etiuda Szymanowskiego i szereg solowych utworów Szopena wypełnią fortepianowy dział programu. Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. Wyleżyńskiego odegra śliczną symfonję „Wesele wiejskie“ Goldmarka, pełną świetnych melodyjnych motywów. Bilety można jeszcze nabywać w kasie orkiestry symfonicznej przy ul. Wielkiej (skład nut „Filharmonja“) a od godz. 5 w kasie sali Miejskiej.

SĄDY.

— **Za kradzież świń.** Stefan Makowski na Antokolu ukradł Beniuszowi świnię i wieprza. Świnię wnet zabił i porąbał na ćwierci, ale wieprz, uderzony w łeb obuchem, wydarł się oprawcy i uciekł do lasu, gdzie wkrótce został odnaleziony przez Beniusza. Sprawa dostała się do sądu. Sędzia pokoju 7-go rewiru skazał Makowskiego na 6 miesięcy więzienia i na zapłacenie Beniuszowi 50 rb.

WYPADKI.

— **Znaleziony trup.** Wczoraj, o g. 9 rano, w warsztacie stolarskim przy zaułku Szlacheckim Dworczana, znaleziono w składzie desek trup robotnika stolarskiego, lat 38, Aleksandra Iwanowskiego. Trup przedstawiał się okropnie: miał objedzone przez szczury ręcę, twarz, nos i uszy.

Jakim sposobem Iwanowski dostał się do składu, nie wyjaśniono na razie. Dniem przed tem pracował on od rana potem poczuł się niedobrze i towarzysze mu doradzili, aby się udał do domu. Wyszedł zaraz i już nie wrócił. Stolarze pracowali wtedy do 10 godz. wieczorem i utrzymują, że musieliby widzieć Iwanowskiego, gdyby wrócił w tym czasie.

— **Przy pracy.** Przy rozbijaniu muru w lodowni w domu Nr. 20 przy ul. Świętojerskiej, robotnikowi Kajetanowi Rodziewiczowi, lat 29, kawał muru spadł na nogę i złamał ją powyżej kolana. Odwieziono rannego do szpitala św. Jakóba.

— **Gruba kradzież.** W noc z niedzieli na poniedziałek nieznani złoczyńcy skradli kasetkę ogniotrwałą z mieszkania pomocnika inspektora medycznego, r. st. Griniewicza, która była przyśrubowana do parapetu okiennego. W kasetce było 1000 rubli gotówką i różne walory na poważną sumę. Ordynans oficera mieszkającego u p. Griniewicza stwierdził nazajutrz rano, że złodzieje wdarli się przez drzwi otwartej kuchni. Wszelkie poszukiwania na razie bezowocne.

— **Zgubiono premjówkę szlachecką** trzeciej emisji Nr. 2 serji 12174, w niedzielę ubiegłą, w małej czarnej portmonetce damskiej. Znalazca proszony jest o odniesienie premjówki do administracji „Kurjera Litewskiego“.

— **Na weselu.** W poniedziałek ubiegły na wracających z uczty weselnej ul. Astrachańską Pierewama i Maksimowa napadli nieznani złoczyńcy i dali do nich kilka strzałów. Pierewam otrzymał jedną ranę w nogę, Maksimow został ciężko i kilkakrotnie zraniony w wątrobę, żołądek i jelita. Śledztwo w toku.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 11 wypadkach, z tego 3 wyjazdy na miasto i 8 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Aleksander Bolcewicz, ob. Antoni Chrapowicki, ob. Otton Poklewski-Koziełł, ob. Antoni Strawiński, ob. Stanisław Lubowski.

(Hotel d'Italie): dr. Paweł Łaryn, kup. Eugenjusz Guliszambarow, ob. Jan Żylin, ob. Edward Tobelewicz, ob. Walenty Czekalski, ob. Jan Sadowski, ob. Ignacy Szabkowski.

(Hotel Bristol): kup. Stanisław Nożejko, pułk. Aleksander Jelisiejew, adw. prz. Henryk Bejlinson, adw. prz. Jakób Nejfach, fabr. Tomasz Buchło, fabr. Stanisław Kenigsberg, ob. Antoni Kisiel, ob. Stanisław Suszyński.

(Hotel „Niszkowskiego“): ob. Czesław Romanowicz, ob. Andrzej Staniewicz, apt. Mateusz Wałejko, ob. Wacław Świerżewski, ob. Józef Konrat, ob. Przemysław Michałowski.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **Apteka miejska** została nareszcie otwartą i, należy przyznać, robi bardzo sympatyczne wrażenie. Dla naszego miasta, pod względem aptek wielce upośledzonego (nie co do ilości, ale co do jakości), nowy ten zakład może być bardzo pożytecznym bodźcem do zaprowadzania pewnych koniecznych reform oraz stosowania większej uwagi w obsłudze klijentów i, zapewne, w ustanawianiu cen...

Doskonale dobrany personel, dobre materjały, wykluczenie wszelkich fałszerstw etc. musi zwrócić ku niej tę mińską publiczność, której będzie zależało na dobrem lekarstwie i na czystości w jego spreparowaniu.

Θ (z) **Występ p. Artura Zawadzkiego,** zapowiedziany w „Ognisku“ na niedzielę ubiegłą, do skutku nie doszedł, głównie z powodu niepogody. Trochę przeszkodziło zebraniu się publiczności i przedstawienie amatorskie w „Sokole“, w tym samym dniu zapowiedziane.

Θ (z) **„Bratczyki“ w kłopocie!** Obradujący u nas niedawno członkowie rozmaitych bractw prawosławnych, które pod płaszczykiem religijnym uprawiają najjaskrawszą antypolską politykę, między innemi sprawami, omawiali także i kwestję założenia wyższego zakładu naukowego na Litwie.

O uniwersytecie w Wilnie naturalnie mowy niema, bo „byłby on raczej ostoją polskości, aniżeli rosyjską uczelnią“. Należy więc przyłączyć swe usiłowania do poglądów współidejowców wileńskich i założyć tam... akademję duchowną prawosławną!

Uniwersytet dobrze byłoby założyć w Mińsku. Tego miasta „bratczyki“ są pewniejsi, ale znów ze względu na lokalne potrzeby lepiej starać się o instytut rolniczy...

Wszakże nowa bieda: taki instytut może, o zgrozo! dostarczyć rąk roboczych polakom obywatelom! Więc p. Sołoniewicz radzi zamiast instytutu otwierać niższe szkoły rolnicze dla kształcenia sfer niższych. Nie zgadza się z tem jednak Mitrofan, archirej miński, zatrzymano się przeto, aczkolwiek z poważnemi obawami, na instytucie...

Akademja duchowna w Wilnie również nie wszystkim prawicowcom mińskim się uśmiecha. Wiadomo przecież, że młodzież prawosławna, nawet kształcąca się na przewodników duchownych, umie czasami zaznaczyć się tak skrajnie w kierunku radykalnym, że niejedna organizacja socjalistyczna i bezwyznaniowa zblednie wobec tych „alumnów“. Lata „wolnościowe“ dostarczyły nam aż nadto dowodów w tym kierunku... Cóż więc będzie, jeśli „intryga polska“ przedrze się za mury przyszłej akademji duchownej wileńskiej i zdeprawuje młode a zapalne głowy, kandydatów na parochów, protojerejów, archirejów?..

Na taki ciężki kłopot, nie poradzi nawet nowozaciężny członek bractwa prawosławnego, iście rosyjski p. Hendrichsen, dyrektor kolei Lipawskiej, ze wszystkimi swymi dotychczasowymi kolegami...

= **Pow. trocki** (kor. wł.).

W d. 25 paźdz. (7 listop.) gajowy p. Dorji-Dernałowicza Feliks Kozłowski w okolicy Królewska Kuchnia, w pobliżu Strawek, został w lesie napadnięty przez czterech miejscowych kolonistów staroobrzędowców, osadzonych w okolicy przez bank włościański. Napastnicy zbili gajowego, odebrali mu broń i zabrawszy materjał leśny uszli bezkarnie.

Jest to już drugi wypadek napaści kolonistów-staroobrzędowców w tejże okolicy. Przedtem bowiem w d. 9 (22) b. m. dwaj z nich napadli na leśnika Karpicza, pilnującego lasu, kupionego przez żydów obok Strawek. Uratował go jeno najeżdżający nadleśny. Na turkot wózka koloniści się rozbiegli.

Antoni Czerniowski.

= **Wilkomierz** (kor. wł.)

Na ostatniej kadencji wyjazdowej kowieńskiego sądu okręgowego z udziałem sędziów przysięgłych była rozpatrywana sprawa o zaduszenie mieszczanki wilkomierskiej Burnejkowej.

W początkach listopada zeszłego roku w pobliskim lesie Dukształańskim znaleziono zwłoki zaduszonej Burnejkowej. Zarządzone śledztwo tegoż dnia wykryło sprawców mordu w osobie męża zamordownej, szewca z Wilkomierza i jego kochanki, Jasienisówny.

Burnejko podczas bytności w areszcie policyjnym przyznał się do spełnienia zbrodni wespół z kochanką. Nad ranem znaleziono w celi trupa. Udusił się chustką, zrobiwszy z niej stryczek. Pociągnięto więc do odpowiedzialności Jasienisównę. Aczkolwiek do winy się nie przyznała dowodząc, że sprawcą mordu był sam Burnejko, jednak, wobec zbyt obciążających zeznań świadków, została skazaną na 8 lat robót ciężkich.

rad.

= **Szadów, pow. szawelski.**

Całe miasteczko jest własnością barona von der Roppa. Gruntami, obejmującymi przeszło 2000 dziesięcin, władają mieszczanie na prawie czynszowem. W ostatnich jednak czasach dzierżawcy zaprzestali płacenia czynszu, który w różnych instancjach sądowych został przysądzony na rzecz barona Roppa w sumie 23,000 rb. Obecnie właściciel poczynił starania o jaknajrychlejsze wyegzekwowanie zaległości.

= **Grodno.**

„Gaz. Białostocka“ pisze: Do zarządu miejskiego grodzieńskiego przysłany został portret P. Stołypina, zamówiony przez prezydenta E. Listowskiego w Kijowie podczas bytności jego na zjeździe działaczy miejskich. Portret został wykonany przez artystę-malarza Markowa za 175 rb. i, po oprawieniu go w złotą ramę, zostanie zawieszony w sali zarządu miejskiego obok portretu Elizy Orzeskowej.

= **Dereczyn, pow. słonimski** (kor. własna).

„Dereczyn — mówi Michał Baliński w „Starożytnej Polsce“ — w powiecie słonimskim położony, nadany przez Kazimierza Jagiellończyka króla jakiemuś Wasilowi Kopoczewiczowi, dostał się potem jego synowi, zwanemu Jaśkiem Wasilewiczem, dworzaninowi Aleksandra króla w roku 1494, dnia 9 września. W XVI wieku dziedzicami Dereczyna byli już Połubińscy, możni i znaczenie mający w kraju, a oddawna kniaziami tytułujący się. Konstanty Połubiński, kasztelan mścisławski, fundował w Dereczynie, w roku 1629, klasztor Dominikanów i kościół im wymurował“.

Izabella-Helena Połubińska, córka Aleksandra Połubińskiego, marszałka W. Ks. Litewsk., wniosła Dereczyn w dom Sapiehów, idąc za mąż za Jerzego, wojewodę mścisławskiego.

Tą drogą Dereczyn stał się dziedzictwem Sapiehów. Z powodu pięknego parku, pysznego pałacu, kościoła o dwóch wieżach z zegarem i klasztoru Dominikańskiego, imponującego swoim ogromem, a najwięcej może z powodu życia książąt na szeroką skalę, nazywano Dereczyn „Małym Wersalem“.

Ostatnim dziedzicem Dereczyna był Franciszek Sapieha. W roku 1831 klucz Dereczyński wraz z ziemiami klasztornemi przeszedł na własność rządu rosyjskiego. Zakonników rozpędzono. W r. 1867 spaliła się wieża i chór kościelny. Ta mała drobnostka posłużyła powodem kasaty parafji dereczyńskiej i kościoła. W parę zaś lat po kasacie kościół został zburzony doszczętnie, a cegła rozprzedana żydom. Klasztor i pałac przerobiono na koszary, w których wojsko mieściło się aż do roku 1906.

„Czem jest Dereczyn dzisiaj? — pisał przed laty w swych „Wspomnieniach“ Leon hr. Potocki. — Pustka z odartym dachem, z powybijanemi oknami, po której wiatr świszcze, z której murów cegła po cegle spada, podobna do wdowy, zostawionej bez wiana i dożywocia, do opuszczonej sieroty; podobny do grobowego kurhanu, zawierającego w sobie garść popiołu i ławicę, na dowód, że łzy nad grobem płynęły, a wszystko się w proch obraca...“

Po ukazie tolerancyjnym garstka dawnych parafjan dereczyńskiego kościoła, na czele z księdzem Bronisławem Sarosieckiem, ówczesnym proboszczem słonimskim, i księdzem Adamem Abramowiczem, poczyniła starania u rządu o zbudowanie nowego kościoła. Dzięki ofiarności miejscowych ziemian i ludu, a także pomocy ludzi dobrej woli, stanęła nareszcie wspaniała świątynia gotycka, poświęcona w d. 20 października (2 listopada) r. b.

Pogoda sprzyjała, choć szare ołowiane niebo nie rzuciło żadnego jasnego promienia słońca, będącego symbolem radości. A radość była powszechna. Niezmierzona ilość głów ludzkich otoczyła dokoła świątynię, kiedy dały się słyszeć tony psalmu Dawidowego. Dawny dzwon dereczyński z r. 1717, który uniknął konfiskaty dzięki temu, że został przewieziony do Słonima, zadźwięczał swym potężnym głosem, oddając chwałę Bogu i łącząc serca wiernych we wspólnej gorącej modlitwie. Poświęcenia dokonał ks. Bronisław Sarosiek, proboszcz z Kalwarji, w asystencji księży: Jana Webera, A. Walentynowicza, Żołądkowskiego, Puncula, Abramowicza, Żytkiewicza, Baranowskiego, Lipińskiego i miejscowego proboszcza Adolfa Romeckiego. Sumę celebrował ks. Sarosiek, a podniosłe kazanie wygłosił ks. Abramowicz.

Jan Sas.

Kartki kolejowe.

Wieczór. Zimna mgła przejmuje do szpiku. Jesień nadnewska. Dworzec Warszawski, główna arterja łączności Petrogrodu z Litwą, Królestwem, Europą. Po odejściu luksusowego Nicejskiego ekspresu, wolno podchodzi do peronu mój pociąg pośpieszny Kijowski. Odnajduję swój „wóz“, jak to zwą galicjanie i swe numerowane miejsce. Gazeciarza pytam o „Kurjer“, ten mi najczystszą polszczyzną proponuje parę innych gazet. Rozczulony spotkaniem rodaka kupuję parę niepotrzebnych gazet. W przedziale oczywiście i obok i vis a vis lokują się figury zainteresowanych w sprawie Bejlisa. Już ja mam pecha wszędy spotykać tych „przyjaciół“ naszego narodu. Miarowy, głuchy takt kół, osi i szyb usypia na godzin kilka. Lecz oto dojeżdżamy do Święcian, ściślej Święcianki. Głodne oczy przez szybę pragną ujrzeć coś z ziemi miłej, Litwy kochanej. Lecz jeszcze noc, czerni się tylko lasów głąb. Przy blasku latarni i świec winduję się z pociągu i rozlokowuję się w sali bufetowej. Mile głaszcze ucho śpiewna mowa „litewska“, tj. ten akcent polonizmów z Litwy. Napisałem i wrzuciłem w paszczę pocztowego pociągu parę pocztówek. Siedzę nad szklanką herbaty, melancholijnie snując spojrzeniem dokoła sali. Niedaleko znów szwargocą moi „przyjaciele“, już nie po rosyjsku, a żargonem.

Wstaje szary, smętny świt. Już podjazdówka szykuje się do drogi. Z braku zajęcia asystuję przy otwarciu sklepu spożywczego. Wygodny, murowany gmach. Wewnątrz dużo różnych „różności“, nawet „śliczności“ dla dziewcząt okolicznych. Dokoła nie widać brudnych sklepów Mośków i Mordków, tu widać ciężka konkurencja. Zdążyłem zauważyć parę uliczek drewnianych domków Święcianki, gdy tragarz woła: „panoczku, już ja rzeczy zaniósł“. Wązka, krótka ławka. Miarowo się kołyszę i drga wagon, pędząc z szybkością około 20 wiorst na godzinę?!

Parę miesięcy już nie byłem na Litwie. Oko przygarnia do serca swojskie krajobrazy. Łachy piaskowe, porosłe skarłowaciałą sośniną. To znów obszerne nizinne mokradła, o stojącej wodzie.

Litwo święta! żółtym piaskiem
przetrząśnięta!

Wilgne stoją ranne mgły. Pusto. Niema chat. Gdzieniegdzie dziecko bose w koszulinie, lub twarz obrośnięta, flegmatyczna ukazuje się z obramowania kożucha. Służba kolejowa też o kościstych, poczciwych, tutejszych zarysach twarzy. Jakiś czar swojskości, może szarej, może czasem smutnej, bije od tych ludzi, od tych krajobrazów.

Święciany. Spodziewałem się dużej, obszernej stacji, jak na miasto powiatowe. A tu mała chałupka, brudna, ciasna. Jakaś dziewczynka wciska mi do ręki organ prasy miejscowej, rosyjski „Świencianskij Wiestnik“. Jak to smutnie świadczy, że w sednie polsko-litewskiego powiatu mogą egzystować rosyjskie brukowce, podtrzymywane przez urzędników no i naturalnie... żydów. Gdzież prasa większości ludności powiatowej, gdzież jej duchowe oblicze?

Wobec spóźnienia się koni — ruszam piechotą na miasto. Szerokie, brukowane ulice o czystych chodnikach. Na wstępie cerkiew niepomiernie duża o baniastych kilku kopułach. Parę sklepów chrześcijańskich, jeden udziałowy, reszta naturalnie... żydowskie. Szyldów polskich ani śladu, wszędy rosyjszczyzna niepodzielna i zdawałoby się, że jestem w Kostromie, gdyby nie natarczywe pytanie: „ny, a może pan potrzebuje co z materjałów?..“ Duży rynek. Trochę chłopstwa w kożuchach, kobiety w sukmanach z domowego samodziału, trochę błota i kiosk „Świencianskago Wiestnika“. Kościół ładny, gotyk mieszany z odrodzeniem, czysto utrzymany i obsługiwany przez 3 księży. I tu doszła fala litewska, polskie nabożeństwo dodatkowe dawniej nawpół, a teraz odbywa się co trzecią tylko niedzielę. Jakkolwiek dzieci po polsku uczących się więcej przystępuje do spowiedzi, jakkolwiek w mieście i okolicach nikły procent litwinów. Smutnie uderza dalej oko parę szyldów rosyjskich, prywatnych adwokatów-żydów. W obecnym Petersburgu aż się roi od młodych, klepiących biedę mecenasów polaków, a tu pozwalamy na naszych placówkach w naszym kraju osiadać współpracownikom „Świencianskich Wiestnikow“.

Dowiaduję się o śmierci nagłej energicznego prezydenta miasta, rodaka naszego p. Maciejewskiego. Zachodzi obawa, że z braku ludzi na tę placówkę zostanie obrany rosjanin. A iluż jest naszych rodaków kamienicznikami w miastach rosyjskich. A tu obok Wilna brak polskiego kandydata!

Lecz nadjechały konie i wygodna bryka unosi mnie „skróś“ falistych pól i lasanków. Owiewa mię ojczysty wiatr, a usta szepcą ciche pozdrowienia tej białorusko - polsko - litewskiej ziemicy.

Jastrzębiec.

Z Rusi.

+ **Echa procesu Bejlisa.** W dniu ogłoszenia wyroku w sprawie Bejlisa „Wieczernieje Wremia“ otrzymało telegram z Kijowa, że nastrój w mieście był niezwykle podniesiony. Rodziny żydowskie tłumnie opuszczały Kijów. Gubernator nie pozwolił organizacji „Dwugławyj Oriel“ na odprawianie nabożeństwa żałobnego za Juszczyńskiego w soborze Sofijskim. Do Kijowa ściągnięto wojska. Wzmocniono patrole policyjne. Po mieście jeździły oddziały policji konnej i kozacy. Gmach sądowy wewnątrz i zewnątrz strzeżony był pilnie przez policję. Administracja oświadczyła, że w razie pogromu zastosowane zostaną środki ostateczne. Na Lipkach domy żydowskie pilnowane były przez policję.

Z Królestwa

× **Konkurs poetycki.** Redakcja „Sfinksa“ ogłasza konkurs poetycki na cykl sonetów (od trzech do sześciu) dowolnej treści, stanowiących jednak pewną całość ideową.

Cykl zawierać ma najmniej trzy, najwyżej sześć nigdzie dotąd nie drukowanych sonetów. Termin nadsyłania utworów 7 (20) listopada 1913 roku. Konkurs rozstrzygnięty zostanie przed 2 (15) grudnia tegoż roku.

Nagroda pierwsza rubli 100. Nagroda druga rubli 50.

Sonety nadsyłać należy do redakcji „Sfinksa“ (Żórawia 18 w Warszawie).

Nagrodzone sonety ogłoszone zostaną w styczniowym zeszycie „Sfinksa“, stanowiąc poza tem własność autorów.

Sąd konkursowy tworzą: Władysław Bukowiński, Antoni Gawiński, Władysław Kłyszewski, Józef Kotarbiński, Jan Lorentowicz, Ignacy Matuszewski, Wacław Orłowski, Władysław Rabski, Adam Grzymała-Siedlecki i Antoni Sygietyński.

× **Represje prasowe.** Ostatni numer „Muchy“ z rozporządzenia wydziału do spraw prasowych został skonfiskowany.

× **Jubileusz.** Znany powszechnie laryngolog warszawski, dr. med. Alfred Sokołowski, obchodził w tych dniach 40-tą rocznicę swej działalności lekarskiej. Obchód jubileuszowy zorganizowali asystenci jubilata.

× **Fundacja im. L. Straszewicza.** Z inicjatywy redakcji „Słowa“ odbyło się zebranie szerszego grona osób, dla obmyślenia sposobu uczczenia pamięci ś. p. Ludwika Straszewicza. Na zebraniu tem postanowiono: utworzyć przy warsz. Muzeum przemysłu i handlu fundację im. Ludwika Straszewicza na kształcenie w zakładach naukowych warszawskich polaka, urodzonego w Królestwie Polskiem.

Dysponowanie fundacją postanowiono powierzyć zarządom: Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich i Muzeum przemysłu i handlu w Warszawie.

× **Kasso w Warszawie.** W niedzielę przybył do Warszawy minister oświaty Kasso. Po przyjeździe minister złożył wizyty osobom urzędowym oraz J

legów i koleżanek zmarłego. Trumnę ze zwłokami wynieśli do karawanu parokonnego przyjaciele zmarłego. Na trumnie złożono trzy wieńce: „Od towarzyszy pracy" (sic!), „Od przyjaciół i kolegów" itp. „Panie", w grubej żałobie, rzewnie płakały. Nad grobem wygłoszono mowę. Po pogrzebie całe towarzystwo udało się do poblizkiej restauracji i tu podczas pijatyki odśpiewano kilka „hymnów" złodziejskich.

Z za kordonu.

§ **Nowe stronnictwo.** „Dziennik Polski" donosi o utworzeniu nowego stronnictwa we Lwowie pod nazwą „Związek społeczno-narodowy". Program nowego stronnictwa, podpisany przez dwa bardziej znane nazwiska p. Merunowicza i prof. St. Zakrzewskiego, jest mglisty i ogólnikowy, uderza w nim tylko ton bardzo tolerancyjny wobec rusinów. Organem nowego stronnictwa został „Dziennik Polski".

§ **„Głos Narodu" sprzedany.** „Głos Narodu" organ obozu chrześcijańsko-społecznego w Galicji i ks. biskupa Sapiehy przeszedł na własność spółki, której dyrektorem jest p. Cezary Zawiłowski. Pismo, mimo zmiany własności, nie zmieni kierunku.

§ **Malwersacje socjalistyczne.** W lwowskiej „Kasie chorych" opanowanej przez socjalistów i żydów, której dyrektorem jest poseł Hudee, odkryto poważne malwersacje. Brak 11,000 koron. Śledztwo w tej sprawie już się rozpoczęło. O defraudacje podejrzany jest sekretarz kasy K. Nacher żyd i jeden z najwybitniejszych działaczy socjalistycznych we Lwowie.

§ **Bejlisjada.** Akademicy żydowscy i socjalistyczni w Krakowie zwołali wiec, protestujący przeciw procesowi Bejlisa. Młodzież polska, grupująca się w stowarzyszeniach: Czytelni akademickiej, Promieniu, Zniczu, Zjednoczeniu, wysłała na wiec ten deklarację, oświadczającą, że z wiecem się nie solidaryzuje, uważając go za wyłącznie żydowski, a sprawę Bejlisa za kwestję, nie obchodzącą ogółu akademików krakowskich.

§ **Ś. p. Oskar hr. Potocki.** W dziedzicznym majątku swoim Buczaczu, w Galicji, zmarł w 70-ym roku życia ś. p. Oskar hr. Potocki, działacz zasłużony około podniesienia przemysłu krajowego. Między innemi założył w Buczaczu słynną dziś ze swych wyrobów fabrykę makat. Człowiek nieskazitelnego charakteru i gorących uczuć obywatelskich, cieszył się ogólnym szacunkiem.

§ **Konkurs na powieść antypolską.** Główny zarząd „Ostmarkenvereinu" z powodu 20 rocznicy istnienia swego rozpisał konkurs na „Ostmarkenroman". „Chodzi—tak brzmi odezwa—o stworzenie powieści, która omawiałaby problem kresów wschodnich, oraz zobrazowałaby trudne zadania, jakie do spełnienia mają nasi dzielni niemieccy pjonierzy na wschodzie. Celem rozpisania konkursu jest pobudzenie zainteresowania dla najważniejszej tej narodowej kwestji i w tych kołach, które dla tej sprawy są dotychczas obojętne". Pierwszą nagrodę wyznaczono 10,000 mk., drugą 5,000 mk., trzecią 3,000 mk., dla dalszych dwóch prac po 1,000 mk. Nagrodzone prace przechodzą na własność „Ostmarkenvereinu".

Centralna „Germania", podając tę wiadomość, dodaje od siebie: „Bardzo dobrze. Na mocy prawnych powodów i faktów rzeczowych nie można obudzać interesu dla hakatystycznej polityki antypolskiej, uciekać się więc trzeba do romansów, aby opinję dla niej pozyskać. Jest to nowym jeszcze dowodem całkowitego fiaska polityki antypolskiej".

Z Rosji.

** **Ku czci Riepina.** Przedstawiciele sztuki, literatury, prasy perjodycznej i działacze społeczni, korzystając z pobytu w Moskwie wielkiego malarza rosyjskiego Riepina, urządzili ku jego czci wieczór. Pisarz Jabłonowskij wręczył artyście adres, zapełniony olbrzymią liczbą podpisów. Następnie Riepinowi wręczono 230 listów, otrzymanych z całej Rosji z wyrazami hołdu. Pomiędzy innymi przemawiał mecenas Al. Lednicki, który witał Riepina, jak pisze „Riecz", w imieniu „uciemiężonego narodu polskiego". Lednicki porównywał Riepina z Matejką, który podobnie jak Riepin natchniony był ideami wyższego humanitaryzmu i wielkiej miłości ojczyzny. Na powitania wszystkie Riepin odpowiedział, że w młodości nie zrozumiałby należycie tej chwili w swojem życiu, lecz obecnie na schyłku życia jest pełen nastroju religijnego. Riepin jest przekonany, że łaska Boża objawia się w sztuce. Pracując na polu sztuki, służył Bogu. W uroczystości tej widzi akt religijny i prosi, aby jak w czasach dawnych, obecnie za niego, sługę Bożego odprawiali za życia nabożeństwo żałobne. To mówiąc, Riepin padł na kolana. Zapanowała cisza głęboka, poczem wszyscy ukląknąwszy śpiewali pieśni żałobne za duszę sługi Bożego Riepina. Nabożeństwo zakończył śpiew „Wiecznaja pamiat'".

** **Walka w sferach duchowieństwa prawosławnego.** W prawosławnych sferach duchownych toczy się uporczywa walka z jednej strony pomiędzy wpływami Rasputina, z drugiej nadprokuratora synodu, Sablera. Na katedrę biskupią w Tobolsku mianowany został prosty ogrodnik bez wykształcenia, biskup Warnawa, wbrew życzeniu Sablera, metropolity Włodzimierza, arcybiskupa Nikona i innych członków synodu. Obecnie biskup Warnawa chce, aby stanowisko pomocnika przy nim objął jeromonach Augustyn, prawie bez żadnego wykształcenia, wyrzucony z 1-ej klasy szkoły duchownej. Przeciwko temu stanowczo opowiadają się członkowie synodu, dowodząc, że niepodobna stawiać na czele rozległej djecezji tobolskiej dwóch ludzi bez wykształcenia.

** **Sposób zapobiegania katastrofom kolejowym.** Kolej Władykaukazka do walki ze złoczyńcami, którzy przez psucie toru kolejowego powodują katastrofy kolejowe, wprowadza silne reflektory elektryczne na przodzie lokomotywy. Dokonane w tych dniach próby wykazały, że reflektory doskonale oświetlają tor kolejowy na przestrzeni pół wiorsty. Koszt wprowadzenia reflektorów na tej kolei wynosić będzie przeszło 100 tys. rubli.

Na obczyźnie.

Obchód ks. Józefa w Paryżu. Staraniem komitetu francusko-polskiego odbył się we wtorek, w sali Tow. geograficznego w Paryżu obchód setnej rocznicy śmierci Józefa ks. Poniatowskiego pod Lipskiem. Konferencję o księciu wygłosił p. Tankred Martel. Przewodniczył obchodowi p. J. H. Rosny starszy, z Akademji Goncourtów.

Patrjotyczny testament. Sąd pruski w Stanogardzie nadesłał do prezydjum Krakowa odpis testamentu ś. p. Adolfa Radońskiego, kupca w Stanogardzie, który zapisał 1000 marek na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu, płatne do rąk burmistrza Krakowa. S. p. Radoński, oprócz zapisów familijnych, przeznaczył 4000 marek Tow. pomocy naukowej dla młodzieży Prus Zachodnich, 1000 marek Tow. naukowemu dla dziewcząt w Toruniu, 300 m. „Sokołowi" w Poznaniu, 500 m. Tow. ludowemu w Starogardzie, 300 m. Tow. przemysłowemu tamże oraz 200 m. temuż na zakupno książek polskich, 200 mar. „Gazecie polskiej" w Starogardzie, 1000 m. na szpital, 300 m. na kościół i 400 m. na ubogich.

Pomnik dla emigrantów zmarłych we Francji. W mieście Mont de Marsan w departamencie Landes, ma stanąć na cmentarzu miejskim pomnik dla uczczenia pamięci emigrantów polskich z 1831 roku i z 1863 roku, którzy zmarli w tym departamencie, a których kości rozrzucone są po różnych cmentarzach miejscowych. Pomnik ma nosić napis: „Au Polonais morts en exil dans les Landes (1831—1913) Les amis de la Pologne" (Polakom zmarłym na wygnaniu w departamencie Landes (1831—1913) Przyjaciele Polski". Rada miejska uchwaliła jednomyślnie bezpłatnie koncesję na cmentarzu dla umieszczenia tego pomnika, a zamieszkały w Mont de Marsan rodak nasz, p. Adolf Noiński, zajął się zbieraniem składek na jego wystawienie.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z d. 29 b. m. (11 listopada) r. b.

(T. A. P.)

Prezydują: Rodzianko, następnie ks. Wołkonskij. Odczytano listę spraw wniesionych, śród których znajdują się: projekt zmiany wynagrodzeń ekspertów i świadków w sprawach karnych, interpelacja w sprawie katastrof kolejowych, interpelacja z powodu zamknięcia przez policję w Moskwie IV. zjazdu handlowców.

Następnie zatwierdzono dodatkowe wybory posłów do Dumy w gub. połtawskiej, chersońskiej, riazańskiej i w Odesie.

W sprawie asygnowania środków na dokonanie prac około podziału

gruntów nienadziałowych w Król. Polskiem

wiceminister Łykoszyn oświadczył, że projekt tego prawa wkrótce będzie opracowany.

Z kolei podniesiono sprawę interpelacji pod adresem prezesa ministrów z powodu wiadomości, podanych przez gazety o rezolucji Rady ministrów co do sposobu stosowania par. 69 praw zasadniczych.

Gronskij zaznacza, że w prasie pojawiły się wzmianki, jakoby nadprokurator Synodu zamierzał wycofać z Izb prawodawczych cały szereg spraw. Sprawa ta jest to

zamach na kompetencję Dumy

wbrew prawom zasadniczym.

Nikt niema zamiaru czynić zamachu na postanowienia kanoniczne, lecz należy umieć rozróżnić sprawy prawodawcze od spraw cerkiewnych. Wszystkie sprawy, odnoszące się do zarządzeń państwowych, winny podlegać sile praw istniejących. Dumę pragną odsunąć od rozpatrywania spraw cerkiewnych pod pretekstem utrzymania niezależności Cerkwi, lecz jednocześnie oddają te sprawy pod rozpatrzenie Rady ministrów. Po wyczerpującej analizie prawnej zasady tego projektu mówca dochodzi do konkluzji, że jeżeli pogłoski prasowe są rzeczywistością, będzie to wyraźnem pogwałceniem praw zasadniczych, bo żadne cerkiewne prawodawstwo poza ogólnem istnieć nie może.

Kowalewskij również nazywa projekt nadprokuratora Synodu zamachem na prawa Izb prawodawczych, więc należy żądać natychmiastowego w tej sprawie wyjaśnienia, w celu przeprowadzenia na ten temat właściwych obrad.

Skobelew wcale się projektowi nie dziwi i widzi w tem jedynie dalsze logiczne następstwa, wypływające z aktu z dn. 3 (16) czerwca 1907 roku.

Godniew przytacza szereg usiłowań Synodu, dążących do obejścia praw zasadniczych, rozpatruje szczegółowo wszystkie artykuły praw, dotyczących Synodu i konkluduje, że Synod nigdy nie był instytucją prawodawczą, a jest li tylko dykasterją, za której czyny odpowiada urzędnik cywilny, jakim jest nadprokurator. Instytucja Synodu i wszelkie jej ewolucje przeprowadzane zawsze były w drodze prawodawstwa cywilnego. Art. 65 praw zas. nie jest nowym, datuje się on od czasów Piotra Wielkiego, a w myśl praw zasad. nie tylko ustanowienie nowych, lecz również i wyjaśnienie starych praw może być dokonywane jedynie w porządku prawodawczym, tj. przez Dumę i Radę. Prawa zasadnicze są zabezpieczone w ten sposób, że żadne rozporządzenie nie może mieć siły prawnej, dopóki nie zostanie ogłoszone przez Senat, który może ogłaszać tylko sprawy przeprowadzone w drodze prawodawczej. Jeżeli wieści podane przez gazety byłyby prawdą, to Duma winna przyjąć interpelację o niezgodnej z prawem działalności nadprokuratora i zwrócić się z tem do Tronu.

Duch. Pokrowskij uważa wszystkie w tej sprawie wnioski za przedwczesne, bo nie istnieje fakt, o którym przemawiają mówcy.

Lwow II nie zgadza się z motywami przedmówców. Przytaczając ustępy mowy Stołypina, mowy październikowców oraz kadetów, konstatuje, że obydwie rzeczone partje zgodziły się w III Dumie na konieczność specjalnego prawodawstwa cerkiewnego. Synod musi posiadać władzę prawodawczą, zależną od bezpośredniej woli Monarchy. Znany jest szereg aktów w sprawach cerkiewnych, które nigdy nie przechodziły przez instytucje prawodawcze, tj. dawniej Radę ministrów. Istotnie budżet Synodu przechodził przez instytucje prawodawcze, ale to niczego nie dowodzi, bo tu w grę wchodziła kasa skarbowa, t. j. dykasterja cywilna.

Bisk. Anatoljusz oświadcza, że oprócz wzmianek w prasie niema żadnych podstaw do wniosku, iż omawiany projekt istnieje.

Gronskij, oponując Lwowowi, wskazuje, że po 1905 r. władza ustawodawcza jest trójjedyną, będąc połączeniem woli Monarchy, Dumy i Rady Państwa, to znaczy, że Synod bez zgody Dumy, Rady i Monarchy nie może wydać żadnego aktu ustawodawczego.

Szein oświadcza, że nacjonaliści uznają potrzebę odgraniczenia ogólnego ustawodawstwa od cerkiewnego. Wszelki krok Rady ministrów w tym kierunku jest bardzo ważnym. Nie podzielając motywów październikowców i kadetów, frakcja mimo to uważa za pożądane poparcie wniosku.

Większością 219 głosów przeciwko 50 interpelacja zostaje przyjęta.

Niekrasow, popierając

interpelację zwróconą do ministra dróg i komunikacji z powodu ostatnich katastrof kolejowych

na podstawie danych cyfrowych wyraża wątpliwość, czy eksploatacja dróg nie odbywa się z uszczerbkiem bezpieczeństwa ruchu i spodziewa się, że Duma, bez różnicy partji, przyjmie interpelację.

Malinowski widzi przyczynę katastrof kolejowych w polityce ministerjum, kierującego się przy przyjmowaniu na służbę pracowników wyłącznie względami politycznemi. Położenie robotników kolejowych jest ciężkie. Bardziej kulturalni robotnicy porzucają pracę na kolejach. Rząd prześladuje związki robotników nawet współdzielcze. Czas zrzucić to jarzmo tatarskie. *Prezes* przywołuje mówcę do porządku.

Dobrowolskij konstatuje, że zwiększenie szybkości biegu pociągów nie odpowiada warunkom w jakich ta szybkość się odbywa. Na stacjach niema udoskonalonej sygnalizacji. Czujność agentów wskutek przepracowania jest mała, a skład pociągów jest niejednolity.

Mikołajew, jako przedstawiciel obwodu Terskiego, omawia katastrofy kolejowe na kolei Władykaukazkiej i widzi je w złym stanie toru kolejowego.

Duma przechodzi następnie w przerwie do

interpelacji z powodu zamknięcia zjazdu pracowników handlowych w Moskwie.

Kierenskij popiera nagłość, dowodząc, że rząd postanowił za wszelką cenę nie dopuścić do zjazdu i przedstawiciel policji rozmyślnie wywołał konflikt i zamknął zjazd, pomimo, iż nawet moskiewski naczelnik miasta uznał, że zjazd odbywał się ściśle w granicach prawa. Takie postępowanie policji nie może pozostać bez kary.

Luc oświadcza, że październikowcy nie znajdują żadnych podstaw do uznania nagłości interpelacji, gdyż zajście to miało miejsce w końcu czerwca.

Nagłość zostaje odrzucona większością 166 głosów przeciwko 105. Interpelację Duma przekazuje komisji z terminem miesięcznym.

W dalszym ciągu posiedzenia prezes komunikuje, że jest na porządku dziennym wybór komisji

w sprawie równouprawnienia obywatelskiego.

Szyngarew, popierając wniosek, wskazuje, że nierównouprawnienie obywateli przynosi głęboką szkodę organizmowi państwowemu. Niema dziedziny w życiu państwowem, która nie byłaby zatruta jadem nierównouprawnienia. Rosja jest jedynem państwem, w którem istnieją ograniczenia religijne. Życie ekonomiczne ponosi straty wielkie wskutek istniejących ograniczeń w zakresie swobodnego wyboru zawodu, wolności ruchu. W dziedzinie zarządu administracyjnego ograniczenia narodowe prowadzą do zdemoralizowania miejscowej administracji. Życie polityczne jest spaczone, gdyż urzeczywistnienie podstaw manifestu 17 (30) października jest nie do pomyślenia, jeżeli wszyscy obywatele nie będą równi wobec prawa. W dziedzinie religijnej nierównouprawnienie narodowościowe znalazło wyraz w próbach zdyskredytowania Pisma Świętego w imię fanatyzmu politycznego. Nie można odkładać opracowania projektu, z którym związane są wszystkie dziedziny życia państwowego. Należy znieść istniejące ograniczenia narodowościowe. Tego wymaga godność państwa i godność narodu rosyjskiego. Niech ustawodawstwo uratuje Rosję od hańby obywatelskiego nierównouprawnienia.

Fiedman zaczyna mówić w sprawie Bejlisa. *Prezes* prosi nie mówić o procesie Bejlisa, dopóki sprawa ta nie przeszła wszystkich instancji. Friedman mimo to mówi dalej w tej sprawie. Prezes powstrzymuje mówcę. Wówczas Friedman wyjmuje z kieszeni odezwę w sprawie Bejlisa i zaczyna ją czytać, wobec tego prezes pozbawia mówcę słowa.

Rodiczew sądzi, że bez równouprawnienia żydów nie może być wprowadzony ustrój prawny. Włościanie rozumieją swoje upośledzenie stanowe. Na kresach ludność wychowuje się w nienawiści do Rosji. 1905 r. był zapłatą za zdeptanie równouprawnienia. Obecnie idziemy znowu po drodze, która doprowadziła do Cuszymy.

Puryszkiewicz sądzi, że dzień dzisiejszy najmniej nadaje się na myślenie o równouprawnieniu żydów. Rozszerzenie ich praw pociągnęłoby za sobą niesłychane nieszczęścia. Włościańska własność rolna uległaby zagładzie. Nawet zagranicą zamykane są wyższe zakłady naukowe przed żydami, gdyż jest to element rozkładowy. Żydzi opanowawszy prasę wywierają nacisk na sądownictwo rosyjskie. Nie można wiązać równouprawnienia żydów z równouprawnieniem innych narodowości. Polacy prowadzą obecnie walkę ekonomiczną z zalewem żydowskim. Danie równouprawnienia żydom doprowadzi do upadku państwa.

Antonow oświadcza, że październikowcy są przeciwko utworzeniu komisji, gdyż wniosek ten jest tylko czczem uganianiem się za popularnością. *Szyngarew* polemizując z Antonowem oświadcza, że październikowcy ideę równouprawnienia narodowości podeptali przy omawianiu projektów finlandzkich i chełmskiego.

W głosowaniu wniosek kadetów odrzucony został 152 głosami przeciwko 92. Oklaski na prawicy.

Następne posiedzenie dziś wieczorem.

Wiadomości polityczne.

Optymistyczny bilans.

Niedawno bawił w Wiedniu wybitny dyplomata bułgarski, który w wywiadzie z redaktorem „Reichspost" usiłował zobrazować bilans ostatniego krwawego przesilenia bałkańskiego.

Dyplomata ów twierdzi, że Austro-Węgry z wszystkich wydarzeń ostatnich na Bałkanach wyniosły tylko korzyści. W związku z tem międzynarodowa sytuacja polityczna Austro-Węgier nigdy nie była silniejszą, aniżeli w chwili obecnej.

Największą korzyścią, jaką Austro-Węgrom przyniosło przesilenie jest, zdaniem owego dyplomaty, bezsprzecznie rozpadnięcie się związku bałkańskiego, który mógł się był z czasem przeistoczyć w związek, skierowany przeciw Austrji. Odbudowa tego związku jest wykluczoną na tak długi przynajmniej przeciąg czasu, jak długo żyć będą dzisiejsze pokolenia, a z nimi wspomnienia o ciemnych przepaściach, które się otworzyły między narodami Bałkanu wskutek wstrząśnień dwóch ostatnich wojen. Nawet gdyby dziś Serbja i Grecja oddały Macedonję, to i tak byłoby zapóźno, aby zagasić te płomienie, które rozpaliły się w duszach ludu.

Drugą znaczną korzyścią jest stworzenie samodzielnej Albanji. W krótkim czasie Albanja będzie mogła wystąpić ze 100 tysiącami bagnetów. Tymczasem Serbji i Grecji i Czarnogórza na zdobytych obszarach, wobec różnorodności zaludnienia, wzrosła siła militarna bardzo wątpliwa.

Nadto korzystne jest dla Austro-Węgier stworzenie polityczno-wojskowego bloku turecko-bułgarskiego, który w krótkim czasie będzie rozporządzał przeszło półtora miljonem bagnetów. Takim jest rezultat pokojów bukareszteńskiego i konstantynopolitańskiego i nie zachodzi już potrzeba, aby między stolicą sułtanów a Sofją zawierane były czy to tajne układy, czy formalne sojusze.

Przez dzisiejsze stanowisko Bułgarji wobec Austro-Węgier, monarchja habsburska zyskuje silny i skuteczny hamulec wobec wszystkich serbskich planów i fantasmagorji. Hamulcem dla Bułgarji jest stanowisko Turcji wobec planów greckich. Dalszą jeszcze konsekwencją przesilenia bałkańskiego jest cios śmiertelny zadany panslawizmowi i neoslawizmowi. Dawne słowianofilstwo, zbyt silnie związane z polityką filorosyjską, w Bułgarji już się z snu wiecznego nie obudzi. Bo Bułgarja nie zapomni, iż Rosja zgodziła się na to, a nawet w części spowodowała, że bułgarskie obszary dostały się na własność Turcji, Rumunji i Grecji, więc państw nie słowiańskich.

Ponadto, prócz powyższych pozytywnych korzyści, monarchja może się poszczycić sukcesami natury moralnej, a więc przedewszystkiem nadzwyczajnym wzrostem jej znaczenia na Bałkanie. A czyż nic nie jest warte to, że Austro-Węgry przeforsowały swe postulaty co do granic niezależnej Albanji, zmusiły Serbję do cofnięcia się od Adrji, spowodowały wydalenie czarnogórców z Skadaru, a serbów przez swe znane ultimatum — z Albanji. Wydatki Austro-Węgier na mobilizację były bardzo poważne. Jednakże w porównaniu do wspomnianych sukcesów zdają się one być nieznaczne. Skonstatować to można, gdy się zrozumie, jakie rozczarowanie wyniosły inne mocarstwa, jako jedyny udział z ostatnich wydarzeń na Bałkanie. Anglja musiała patrzeć, jako dzieło pokojowe, przeprowadzone przez nią do skutku, w kilka miesięcy później rozpadło się i zniszczyło. Francja znów musiała się rozstać z pieszczoną od lat 15-tu iluzją, że Grecja będzie jej pewnym sojusznikiem na Lewancie. Rosja, widząc rozlecenie się związku bałkańskiego i nowy antyrosyjski kurs w Bułgarji — plany swe co do Konstantynopola i Dardaneli widzi odsunięte na bardzo daleką metę.

Obok Austro-Węgier zyskali i ich sojusznicy. Wpływ Niemiec na Bałkanach wzrósł bardzo w ostatnich czasach, a Włochy nie potrzebują się obawiać wzrostu potęgi morskiej Grecji.

Tak obliczał korzyści monarchji habsburskiej dyplomata bułgarski. Wiele uwag jego jest istotnie słusznych, całość jednak robi wrażenie zbytniego optymizmu.

Kokowcow w Paryżu.

(P.). Prezydent republiki urządził śniadanie na cześć Kokowcowa. Obecni byli Izwolskij, Dawydow, Rafałowicz i ministrowie francuscy.

Ministrowie angielscy o sytuacji.

(P.). Churchill, odpowiadając na toast, wygłoszony na cześć floty angielskiej z powodu wyborów Lordmera w Huilde-halle, zaznaczył: „Obecnie niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi europejskiemu, znacznie się zmniejszyło, jednakże o żadnem wstrzymywaniu się od uzbrojeń mowy być nie może".

Asquith, przemawiając po Churchillu, wypowiedział swój pogląd na obecne sprawy bałkańskie. Teraz, mówił, choć zapanował tam pokój, zawcześnie jeszcze wypowiadać jakieś resumé, lecz wielkim jest obowiązek wszystkich mocarstw, które postanowiły się sprawami bałkańskiemi opiekować. Doskonale został zlokalizowany konflikt Bułgarji z Grecją i Serbją przez niewciągnięcie Turcji, której Anglja radaby zapewnić spokojną egzystencję. Reformy wewnętrzne państwa otomańskiego muszą być poparte przez Europę.

Mówiąc o Meksyku, Asquith zaznaczył, że Anglja uznała Huertę jako prezydenta, lecz niema ochoty ani też powodów do wtrącania się w sprawy meksykańskie.

Co do Chin, to należy się spodziewać, że Juanszykaj zdoła doprowadzić do porozumienia między poważnionemi prowincjami.

Serbja i Bułgarja.

(P.). Wskutek zwrócenia się Serbji i Bułgarji na mocy art. 3 umowy bukareszteńskiej, do Rosji z prośbą o wskazanie arbitra dla ostatecznej decyzji w sporze o granicę w rejonie góry Palazli, na owego arbitra mianowany został były rosyjski agent wojskowy w Turcji, gen-major Holmsen.

Mowa min. Genadjewa.

Bułgarski minister spraw zagranicznych Genadjew powrócił z Paryża i wprost z dworca udał się na zebranie przedwyborcze, gdzie wygłosił sensacyjną mowę. Zaatakował ostro politykę gabinetu Geszowa, twierdząc, że największym błędem jego było, iż nie usłuchał rad Genadjewa i podpisał preliminarja pokojowe pod Czataldżą. Armja bułgarska była wówczas jeszcze bardzo silna i podyktować mogła dowolne warunki, na które Serbja i Grecja musiałyby się zgodzić. Dalszym błędem było też to, że Bułgarja zgodziła się bez zastrzeżeń na uchwały konferencji ambasadorów przez co skrępowała sobie swobodę działania.

Sprawy albańsko-greckie.

„Echo de Paris" donosi, że ze strony mocarstw nie podjęto dotychczas żadnego kroku w celu ponownego zwołania konferencji ambasadorów w Londynie. Anglja stara się wszakże wpłynąć na mocarstwa, żeby przyznały Grecji wszystkie terytorja sporne, o ile zobowiąże się do 30 listopada n. st. wycofać wojska z terytorjów przyznanych Albanji. Włochy usposobione są podobno bardzo przychylnie dla tego projektu.

Wbrew powyższym oświadczeniom, korespondent rzymki „Ag. Pet." donosi, że we włoskich kołach politycznych istnieje przekonanie, iż trójprzymierze nie pozwoli na żadne uchylenia od postanowień konferencji londyńskiej w sprawach albańskich. Tembardziej jakiekolwiek zmiany rzeczonych postanowień obecnie są nieprawdopodobne wobec wyraźnego w tej mierze oświadczenia Kokowcowa.

Król Albanji.

„Daily Telegraph" donosi, że ks. Wied przy wstąpieniu na tron albański przybiera tytuł nie księcia, jak pierwotnie projektowano, lecz króla. Wszystkie przeszkody do objęcia przez niego tronu zostały już usunięte.

Z Hiszpanji.

(P.). W niedzielę król Alfons z żoną wyjeżdżają do Paryża i do Wiednia.

Podczas wyborów municypalnych w Hiszpanji wybrano: konserwatystów 2,070, liberałów — 1,659, republikanów — 544, socjalistów — 104, stronników don Jaśme — 219, niezależnych — 105, narodowców — 142, katolików — 59, republikanów reformistów — 61, dzikich — 86.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 29 paźdz. (11 list.).

PRZECIW DUCHOWIEŃSTWU KATOLICKIEMU.

Petersburg. (Wł.). Korespondent „Rieczi" wystąpił dzisiaj z artykułem, w najwyższym stopniu wrogim dla duchowieństwa katolickiego na Litwie, lubo przybranym we frazesy o potrzebie tolerancji religijnej, o męczeństwie i t. p.

SERWITUTY.

Petresburg. (P.) Minister spraw wewnętrznych wniósł do Dumy projekt zamiany serwitutów w Królestwie Polskiem i Chełmszczyźnie z równoczesnym projektem uprawnienia zawierania dobrowolnych umów ze stron obydwóch oraz obowiązkowej zamiany serwitutów na żądanie jednej strony.

ECHA PROCESU BEJLISA.

Petersburg. (Wł.) W kuluarach Dumy opowiadano, że uniewinnienie Bejlisa było niespodzianką dla ministerjum sprawiedliwości, wobec jednakże trudności powtórnego przeprowadzenia procesu, od wyroku prawdopodobnie nie będzie założona kasacja.

Wyrok uniewinniający w sprawie Bejlisa wywarł w Petersburgu wielkie wrażenie. Dodatki nadzwyczajne rozchwytano tysiącami. Policja przepędzała roznosicieli gazet z Prospektu Newskiego, konfiskując dodatki. Przed salą telegramów „Wiecz. Wr." stały tłumy, manifestując zadowolenie okrzykami.

WYDALANIE POLAKÓW.

Kraków. (Wł.) W zakupionej przez rząd austrjacki kopalni węgla Brzeszcze, pod Oświęcimiem, wydalani są systematycznie inżynierowie, robotnicy polacy, a na ich miejsce sprowadzani niemcy. W tutejszych kołach górniczych panuje z tego powodu oburzenie. Istnieje obawa, że wszyscy polacy będą z Brzeszcz wydaleni.

WIEC POLITYCZNY.

Poznań. (Wł.) Onegdaj w Kościanach odbył się wiec, zwołany przez główny zarząd narodowej demokracji. Referował dr. Władysław Mieczkowski o wytycznej polityce polskiej oraz o taktyce stronnictwa wobec polityki germanizacyjnej. Następnie przemawiał dr. Seyda przeważnie o walce z germanizmem. Przedstawicielka z Królestwa mówiła o obowiązkach kobiety polskiej. Delegat policji zabronił skończyć przemówienia, jako obcej poddanej. W wiecu brało udział przeszło 500 osób. Przewodniczył p. Laurentowski.

ZAMKNIĘCIE BIURA EMIGRACYJNEGO.

Czerniowce. (P.). Władze miejscowe zamknęły biuro emigracyjne „Zeppepen" wobec wykrycia fałszowania przez biuro paszportów rosyjskich, w które zaopatrywało emigrantów, którzy nie odbyli służby wojskowej.

PRZESILENIE BEZ KOŃCA.

Wiedeń. (Wł.) Koła dobrze poinformowane twierdzą, że układy w sprawie reformy wyborczej mogą jeszcze osiągnąć wynik pomyślny, gdyż śród stronnictw przeciwblokowych zaczyna się przejawiać skłonność do pewnych ustępstw. Punkt ciężkości w tej sprawie polega na pytaniu: Czy rządowi uda się stworzyć takie zapewnienia, któreby zadowoliły rusinów i ludowców? Kwestja ta będzie głównem zadaniem nowych usiłowań hr. Stuergkha. Na środową konferencję stronnictw przeciwblokowych z prezesem ministrów zaproszono ze stronnictwa narodowo-demokratycznego: dr. Głąbińskiego, hr. Skarbka i Adama.

Lwów. (Wł.) Namiestnik Korytowski wyjeżdża do Wiednia dla zdania sprawy rządowi centralnemu z rokowania. Prezes Koła polskiego, dr. Leo, wyłuszczył, podczas konferencji, namiestnikowi Korytowskiemu stanowisko lewicy sejmowej, oświadczając gotowość do dalszych układów. Jutro rozpoczną się dalsze rokowania w Wiedniu, dokąd udali się już przywódcy stronnictw polskich. Namiestnik konferował jeszcze z arcybiskupem Theodorowiczem, metropolitą Szeptyckim, dr. Głąbińskim, podolakami i z Lewickim. Nie traci bowiem nadziei, że rokowania na nowo podjęte mogą doprowadzić do porozumienia.

Lwów. (Wł.) Żywioły umiarkowane w Klubie ukraińskim poczyniły starania, aby nie rozpoczynać jeszcze na jutrzejszem posiedzeniu parlamentu ostrzejszej obstrukcji i czekać na przybycie namiestnika, oraz na wynik konferencji z prezesem ministrów.

ZJAZD ŚPIEWAKÓW WE LWOWIE.

Lwów. (Wł.). Uroczystości śpiewackie zakończyły się wczoraj koncertem, wydanym przez chóry lwowskie na rzecz pomnika Henryka Galla. Sala przepełniona była publicznością. Po odśpiewaniu przez krakowski chór akademicki, który wybił się na plan pierwszy sprawnością nadzwyczajną, kompozycji Maszyńskiego „Chrystus", wy-

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

W Petersburgu krążą rozmaite pogłoski o doniosłych zmianach w gabinecie (entref.).

Wydalanie polaków z austrjackiej kopalni węgla (tel.).

W Sosnowcu ujawniono wypadek cholery (z Królestwa).

Na wczorajszem posiedzeniu Dumy rozważono szereg interpelacji oraz wniosek kadetów w sprawie projektu równouprawnienia obywatelskiego (Duma).

W dniu ogłoszenia wyroku w sprawie Bejlisa w Kijowie poczyniono wielkie zarządzenia policyjne (z Rusi).

Ks. Wied przy wstąpieniu na tron albański ogłosi się królem (wiad. pol.).

wołano autora owacyjnie. Następnie chóry połączone wykonały, pod batutą Maszyńskiego, „Rycerza“ Galla — Moniuszki. Po odśpiewaniu hejnału „Dwie dole“ wywoływano Lachmana, a po odśpiewaniu „Echa burzy“ — Wallek-Walewskiego. Po koncercie odjechali goście warszawscy, żegnani owacyjnie.

PROTEST CZECHÓW.

Praga. (Wł.). Czeski związek kulturalny przesłał szwedzkiej Akademji umiejętności w Stokholmie protest przeciwko zamierzonemu przyznaniu nagrody literackiej Nobla Roseggerowi, który uprawia agitację germanizatorską, przemawiając za szkołami, wynaradawiającemi młodzież czeską i południowo - słowiańską.

KOKOWCOW.

Berlin. (Wł.) Prezes ministrów rosyjskich, Kokowcow, przybędzie tu w niedzielę na pobyt dwudniowy. Kanclerz Rzeszy wyda na cześć gościa obiad galowy. Proponowane są konferencje polityczne.

WYBORY W BUŁGARJI.

Sofja. (P.). Według otrzymanych dotychczas informacji 80 proc. wyborców municypalnych wypadło pomyślnie dla rządu.

TURCJA I BUŁGARJA.

Konstntynopol. (P.) Pierwszy delegat bułgarski gen. Sawow wyjechał do Sofji, mówiąc, że powróci po czterech dniach i że wyjazd jego do Bułgarji nie wywołany został żadnemi zaczepnemi celami.

O GRANICE ALBANJI.

Londyn. (P.). Według informacji Rentera z powodzeniem odbywają się pertraktacje mocarstw w sprawie ostatecznego rozstrzygnięcia kwestji południowych granic Albanji.

GEN. SANDER.

Konstantynopol. Jak donosi „Tanin“, nowy inspektor generalny armji tureckiej, generał niemiecki Nieman von Sander, oprócz objęcia dowództwa korpusu konstantynopolitańskiego, zasiadać będzie w najwyższej radzie wojskowej i należeć do straży przybocznej sułtana.

BEZROBOCIE HINDUSÓW.

Londyn. (Wł.). Z Kapsztadtu donoszą, że wzburzenie pomiędzy strejkującymi robotnikami hinduskimi trwa w dalszym ciągu. W kopalniach w Natalu strejkuje 4,000 robotników, którzy, pod przewodnictwem Amdiego, przekroczyli granice Transwalu, z zamiarem udania się do Johanesburga. Zatrzymano ich jednak i odstawiono pociągami nadzwyczajnymi do miejsca pracy. 500 przywódców aresztowano. Powodem bezrobocia hindusów jest nieuwzględnienie żądania ich, aby zniesiono podatek 3-funtowy, obowiązujący robotników azjatyckich.

Na szerokim świecie.

Demonstracje studentów. W tych dniach w Pradze Czeskiej doszło do wielkich demonstracji studentów politechniki praskiej, która, jak wiadomo, znajduje się w walącym się gmachu, popodpieranym belkami. Studenci wysłali do premjera i do ministra oświaty depesze z protestem przeciw temu pomieszczeniu politechniki. Po zgromadzeniu, w którym wzięło udział kilkuset studentów, udali się uczestnicy w pochodzie na ulicę, niosąc ze sobą belkę, wypadłą właśnie z sufitu w jednej z sali politechniki. Belkę tę obnoszono po całem mieście. Doszło do starcia z policją, która wielu demonstrantów aresztowała. Aresztowanych jednak po interwencji jednego z profesorów wypuszczono następnie na wolność.

Śmieszny zakaz. Niemiecki minister spraw wewnętrznych zniósł zwracające uwagę powszechną rozporządzenie prezesa naczelnego Szlezwigu, zakazujące odkrywcy bieguna południowego, Amundsenowi, wygłoszenia w języku duńskim odczytu w Flensburgu. Minister oświadcza, że ustawa t. zw. „kagańcowa“ nie tyczy się wykładów naukowych.

Strejk studencki. W wyższych zakładach naukowych w Wiedniu rozdawano w sobotę odezwy, wzywające do ogólnego strejku słuchaczów wyższych zakładów naukowych, celem obrony autonomji tych zakładów. Wczoraj miał się rozpocząć ogólny strejk we wszystkich wyższych zakładach naukowych Austrji.

Strejk lekarzy. W Niemczech wybuchła formalna wojna między związkiem lekarzy a robotniczemi kasami chorych. Kas takich liczą Niemcy około 20 tysięcy, a liczba członków dochodzi do 12 i pół miljonów. Kasy te korzystają z usług tysięcy lekarzy, którzy pobierają za porady zaledwie 20 do 25 fenigów. Od Nowego Rodu wchodzi w Niemczech w parwo nowa ustawa o ubezpieczeniu robotników i pracowników. W myśl tej ustawy do kategorji pracowników i robotników należeć będą prawie wszyscy, od pracowników wszelkich biur prywatnych do wyrobników. W ten sposób zmniejszy się prywatna praktyka lekarzy, którzy żądają zabezpieczenia im odpowiedniego wynagrodzenia za porady. Sytuacja ta zajmuje żywo społeczeństwo niemieckie, grozi bowiem niebywałym dotychczas strejkiem 20 tysięcy lekarzy.

Legja cudzoziemska. Podług ostatnich informacji francuskiego ministerjum wojny, legja cudzoziemska liczy obecnie 15 tysięcy ludzi.

Na tem stanowisku zaciąganych cudzoziemców jest około 7 tysięcy niemców, przeważnie dezerterów z armji pruskiej.

Polaków w Legji jest przeszło trzystu, śród nich dużo zniemczonych poznańczyków i ślązaków, lecz są i królewiacy, którzy najdzielniej się trzymają i tworzą kółka samokształceniowe.

Samobójstwa w Niemczech. Wypadki samobójstw i zabójstw w Niemczech mnożą się w ostatnich czasach zatrważająco, zwłaszcza na tle dramatów rodzinnych. A oto wypadki z kilku dni ostatnich: W Monachjum lekarz tamtejszy, Hallmayer, nożem operacyjnym przecjął gardło żonie, potem dwojgu dzieciom, a wreszcie wbił sobie tenże nóż po rękojeść w serce i zmarł. Przyczyną były, zdaje się, kłopoty finansowe.—W Dreznie malarz dekoracyjny, Markscheffel, ściągnął dwie córeczki, 5 i 6-letnią, z łóżka i przemocą wpakował do napełnionej wodą wanny i trzymał je dopóty, dopóki się nie utopiły. Potem zwłoki ułożył obok wanny, poszedł, wyciągnął z łóżka 8-letniego synka i chciał go również utopić. Chłopiec jednak zaczął tak krzyczeć, że śpiący obok 12-letni syn i 10-letnia córka zbudzili się i wbiegli do pokoju. Markscheffel wobec tego uciekł do sypialni i powiesił się. Żona jego uciekła. Zdaje się, że i ona popełniła samobójstwo. Przyczyną tej tragedji była nędza; mąż nic nie zarabiał, żona utrzymywała, jak mogła, dom ciężką pracą, a mąż ją katował.—W Marburgu wreszcie w sobotę otruła się lyzolem malarka Kurtze. Dwie jej siostry, nauczycielki w Brunświku, dowiedziawszy się o tem w niedzielę, również się otruły.

Sensacyjna sprawa. Wielką sensację budzi w Paryżu sprawa następująca: Przed kilku dniami na ulicy przystąpił do dwóch młodych przechodniów wykwintnie ubrany starszy jegomość, który oświadczył im, że mogą zarobić w łatwy sposób duże pieniądze. Obaj odpowiedzieli, że zgadzają się na zarobek, poczem ów jegomość powiedział im, ażeby przybyli tego samego dnia wieczorem na cmentarz. Podczas spotkania się na cmentarzu jegomość ów przyrzekł obu młodzieńcom zapłacić 2,000 fr., jeżeli zamordują jego teściową i jej przyjaciółkę. Przyniósł plan mieszkania i powiedział, że, dokonawszy mordu, mogą ukraść, co im się podoba, byle tylko nie uszkodzili mebli. Dwaj młodzieńcy zawiadomili poprzednio o wszystkiem policję, która przybyła także na cmentarz. Agenci szli za nieznajomym człowiekiem aż do jego mieszkania i stwierdzili, że jest to profesor liceum św. Stanisława nazwiskiem Roquette. Policja uwięziła profesora, który przyznał się, że namawiał młodzieńców do zamordowania wymienionych osób, nie może jednak być karany, gdyż nie było jeszcze początku wykonania zamiaru.

Emigracja żydów z Salonik. Do Wiednia nadeszły wiadomości, że żydzi zaczynają masowo opuszczać Saloniki.

Liczba żydów w Salonikach dochodziła za czasów tureckich do 80 tys. Byli to przeważnie potomkowie tych żydów, którzy opuścili Hiszpanję i znaleźli przytułek w Turcji. Różnili się oni i różnią od innych żydów europejskich, nie lubią ich i nie zawierają z nimi małżeństw i mają odrębne świątynie.

Za czasów tureckich żydzi w Salonikach byli żywiołem dominującym. Zawładnęli oni całym handlem, a nawet wszystkie roboty portowe należały do nich i nikt inny nie mógł robotami temi zajmować się. Żywioł grecki był zepchnięty na drugi plan, ponieważ władze tureckie popierały żydów, jako wiernych poddanych tureckich i zwolenników panowania tureckiego, podczas gdy grecy zawsze uchodzili za żywioł wielce niepewny.

Nic więc dziwnego, że zajęcie Salonik przez wojska greckie wywołało niechęć głęboką żydów, ale także popchnęło ich do rozwinięcia szalonej agitacji w prasie europejskiej przeciwko panowaniu greckiemu.

Gdy zwykłe metody żydowskie zawiodły, nie pozostało im nic innego, jak emigrować z Salonik.

Jeszcze 400 rb.

Nadszedł czas dorocznej troski naszej o losy ubogiej, a pilnej młodzieży, która garnie się do szkół, a niema dostatecznych funduszów na opłatę wpisowego.

Do wydziału ofiar „Kurjera“ zgłaszają się wciąż strapieni rodzice z prośbą o zapomogę, a próśb tych, zasługujących na uwzględnienie jest jeszcze na sumę rb. 400.

Sprawę więc ofiar na wpisy polecamy gorąco sercu dobroczynnych czytelników, ufając, że uboga młodzież nasza nie znajdzie się z powodu braku funduszów w niemożności korzystania z nauki.

O POMOC.

Dzięki ofiarności publicznej mógł chory nerwowo student przeprowadzić kurację, która była bardzo skuteczną. Teraz chodzi o dokończenie kuracji a środków już brak, jeszcze więc raz zwracamy się z gorącą prośbą o wsparcie pod literami **A. H.**

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Na wpisy: zamiast depeszy na ślub M. Jankowskiego z p. A. Przybytkówną Tęczyńskie 1 rb.; zam. depeszy na ślub pp. Ruszczyców Żółtowscy z Kowna 2 rb.

Na Dom Św. Antoniego: zam. depeszy na ślub pp. Ruszczyców od hr. A. Czapskich 3 rb.

Na kościół Serca Jezusowego: I. B. 100 rb., jako ofiarę wdzięczności za ulgę w zdrowiu.

Na naukę języka polskiego: zam. depeszy na ślub Aliny Stankiewiczówny z Zygmuntem Doktorowicz - Hrebnickim S. J. Sławińscy 1 r., zam. depeszy na ślub pp. Ruszczyców M. Reczyńska 1 rb.

Na powodzian w Galicji: Gucio, Wandzia i Krysia Renttowie 5 rb., Leon Dąbrowski 5 rb., Władysław Kleczkowski 3 rb., Felicja Hornowska 2 r., I. B. 100 rb.

Dla „Małego Kaleki“: J. K. 1 rb. zamiast kwiatów na grób Micia.

Na Dom Serca Jezusowego: zam. kwiatów na grób ś. p. Emilji z Żabów Bortkiewiczowej Jan i Helena Klottowie 2 rb.

Dla „Dwojga Staruszków“: M. Reczyńska 1 rb.

Sprostowanie. W rubryce ofiar na naukę języka polskiego w N-rze niedzielnym „Kur. Lit.“ należy czytać: p. Leon Perkowski złożył 1 rb., zamiast depeszy na ślub p. Giny Ronckówny z p. Ferd. Ruszczycem.

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 29 X (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	słabo	187¾
„ „ „ dalszy	„	195¾
Żyto na termin bliższy	—	153½
„ „ „ dalszy	—	166¼
Owies na termin bliższy	„	155¼
„ „ „ dalszy	„	160
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		126—132

Petersburg, 29 X Kałasznikow. (w k. za pud.)

Pszenica rosyjska 130 zoł.	spok.	—
Żyto 113/122	„	— 90
Owies zamoskiewny „piererod“	słabe	81— 96
„ „ wyborowy	„	77— 80
„ „ zwyczajny	„	72— 76
Otręby pszenne	„	58— 63
Mąka pszen. woł. „krup.“ 1 g.	stale	—260
„ „ „ „pierw.“ 1 g.	„	—220
„ „ rostowska № 0	„	—240
„ „ „ № 1	„	225—235

Ryga, 29 X (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f.	—	111—112
Żyto 128 f.	„	90— 91
Owies zwyczajny	„	73— 75
Siemię lniane suszone	„	—
Makuchy lniane	„	—

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 29 X 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych spokojny, dywidendowych mocny.

Londyn 3 mies.	—.— czeki	95.02
Berlin 3 mies.	—.— czeki	46.34
Paryż 3 mies.	—.— czeki	37.65
4% Renta państwowa		92 7/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.		103 1/2
5% „ „ „ II „ „		103 1/2
4% „ 1908 r.		105—
5½% „ ros. państw. 1905 r.		98—
5% „ „ „ 1906 r.		102 1/2
4½% „ „ „ 1909 r.		98
4% Listy zastawne b. szlach		88 5/8
5% „ „ „		90 5/8
5% premjówka I em. 1864 r.		484.—
5% „ II „ 1866 r.		371.—
5% „ III „ (szlachecka).		317 3/4

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 82 3/4

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego —, Kijowskiego — Moskiewskiego —.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 85—, Kijowskiego —, Moskiewskiego 85 7/8, Połtawskiego 81 7/8, Tulskiego —, Charkowskiego 82 7/8.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 672, Wileńskiego 601, Dońskiego 607, Kijowskiego —, Moskiewskiego — —, Połtawskiego 585—, Tulskiego 442—, Charkowskiego 430—.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 719—, br. Nobel (udziały) 19600 br. Nobel (akcje) 1003—, zakł. Malcowskich 310—, zakł. Putiłowskich 139—, Leńskiego Tow kopalni złota 425—, ros. Tow. kopalni złota 74—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

Forman przeciwko katarowi nosa!

Klinicznie wypróbowany i przez lekarzy wielokrotnie uznany jako wprost **idealny środek na katar nosa!** Stosowany wiele lat z możliwie najlepszym wynikiem. Roczne zapotrzebowanie: wiele miljonów dawek. Forman przygotowywa się jako **wata na katar nosa** i sprzedaje się w małych puszkach kieszonkowych po 25 kop. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 399883

Obecna niższa cena nie wpływa na poprzednią dobroć

prawdziwego **buljonu MAGGI w kostkach.** Jedna kostka na kwaterkę doskonałego rosołu kosztuje teraz tylko 3 kop. Kto chce mieć pewność dobrego gatunku, niech zważa, aby opakowanie każdej kostki zaopatrzone było w nazwę **MAGGI** i markę ochronną „krzyż gwiazda.“ Inne kostki, choćby w podobnem opakowaniu lub zbliżonej nazwy, nie są wyrobu MAGGI'ego.

Wszędzie do nabycia. 55236

ANTONI SZADKOWSKI

NAUCZYCIEL TAŃCÓW,

przeprowadził się na ul. **Gazowy zauł. d. № 6,** róg Nowo-Chersońskiej. 5809

Z języka angielskiego

na rosyjski i z rosyjskiego na angielski

TŁOMACZĘ

korespondencję literacką i handlową.

Zwracać się do redakcji gazety „Siewiero-Zapad. Gołos“.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Józef Weyssenhoff

GROMADA. Powieść współczesna.

Cena rb. 2.20

Tegoż autora poprzednio wydane:

Dni polityczne. Serja I. Narodziny działacza (rok 1905).	1.—
Serja II. W ogniu (rok 1905—6).	1.—
Erotyki. Wydanie wytworne, z ilustracjami Henryka Weyssenhoffa. Rb. 2.50; w wykwintnej opr.	4.—
Hetmani. Powieść współczesna z okresu rewolucji.	2.—
Sobór i panna. Cykl myśliwski	2.20
Sprawa Dołęgi.	1.80
Syn marnotrawny.	2.20
Uaja. Powieść litewska.	2.—
Za błękitami, Z ilustr. K. Gorskiego. Rb. 1; w ozd. opr.	1.40
Zaręczyny Jana Bełzkiego. Z ilustr. K. Gorskiego. Wyd. 2-gie Rb. 1; w ozdobnej oprawie.	1.40
Znaj pana. Wydanie wytworne.	1.50
Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego. Wydanie 4-te	1.50

60443 *Do nabycia we wszystkich księgarniach.*

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

AA) Biuro Jasińskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. — Pedagog, matura krajowa, uniwersytet wiedeński, konwersacja niemiecka, rekomendacja domów znanych; nauczycielka, poznananka, muzyka; — druga—gimnazistka, dobry francuski; freblanka—krawieczyzna, 5-letnie świadectwo; wychowawczyni niemowląt, 3-letnie świadectwo. 63666

Doświadczona nauczycielka z patentem 8 kl. gimnazjum, posiadająca dobrze język francuski i muzykę, poszukuje lekcji w godzinach poobiednich. Oferty piśmienne: Biuro Metzl i S-ka, dla „E. S.“

Praktyczna nauczycielka niemka poszukuje lekcji z dziećmi. Listownie: Manežowa 3—1. M. M. Wolna od 10—2 i 4—7. 60726

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Poszukuję posady lokaja na miejscu lub na wyjazd, chlubne świadectwa, w średnim wieku. Oferty dla J. K. w administracji. 60672

Poszukuję posady kucharki, posiadam dobre świadectwa. Wileńska 30—26. 60732

Ślusarz mechanik, polak poszukuje wspólnika z kapitałem 100 rb. do zbudowania ważnego wynalazku silnika. Oferty dla I. K. w administracji. 60727

b) Zaofiarowane:

Poszukuję pisarza z kilkoletniemi świadectwami, wiek nie więcej 40 lat. Oferty listowne: Hrymiacz, poczta Wysokie-Litewskie gub. Grodzieńskiej, Książę Józef Puzyna. 60686

Mieszkania.

Mieszkanie z 3 pokoi do wynajęcia.— Chersońska № 7, m. 4. 60685

Różne.

A) Warszawa! pensjonat Oppeln-Bronikowskiej Świętokrzyska 28 (obok Mazowieckiej), pierwsze piętro, winda, elektryczność, centralne ogrzewanie. Wygodny, ciepły, niedrogi, przyjeżdżającemu na dłużej i krócej. 58254

WYŚMIENITY w SMAKU

KONIAK IMPERJAL

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE! 58309

FOSFATYNA FALIERA

znakomity pokarm, najbardziej polecany przez lekarzy dla dzieci od 7-iu miesięcy, zwłaszcza w czasie odstawiania od piersi i w okresie rośnięcia. *Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.* Bardzo pożyteczny dla starców i rekonwalescentów.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

PARYŻ.

6, rue de la Tacherie 51092

NIEMA NIC LEPSZEGO!

nad oświetlenie SPIRYTUSOWE. Jakie silne, przyjemne, białe światło!

Bez woni! Bez kopciu!

Ostatni model rozbieranych **PALNIKÓW** spirytusowych

AMOR

Model de luxe, nie wymaga **czyszczenia, oprawiania,** spirytus można nalewać podczas **palenia się lampy, da się zastosować do każdej naftowej lampy, koszt** więc **niewielki.** 124160

№	Siła światła	Zużycie spirytusu	CENA
22	60 św.	1½ kop. na godz.	rb. 3.40
21	30 św.	⅔ kop. na godz.	rb. 3.—

Oddział techniczn. zastos. spiryt. przy Rosyjskich T-wach Gorzeln. **Wilno, Ś-to Jerski pr. 27.**

Pain Normal i ogórki z Nieżyna

poleca magazyn spadkobierców

Z. S. GRYGORJEWA. 60722

DRASTIN LUBELSKI

CZEKOLADA PRZECZYSZCZAJĄCA

doskonała w smaku niezawodna w skutkach

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE 59912

FABRYKA KAUCZUKOWYCH I METALOWYCH STEMPLI Sprzedaż aparatów do mnożenia

M. SOŁOWIEJCZYKA,

Wilno, Trocka № 20. K. L.

Obstalunki wykonywane są szybko i dokładnie, ceny nizkie.

Katalogi na żądanie bezpłatnie. 58034

Zawiadamiam, że mój magazyn: **sztor, cerat, chodników, linoleum** od 15 października został przeniesiony na ul. **Niemiecką № 25,** dom Gordona.

Otrzymano amerykańskie sztory specjalnie do pokojów sypialnych.

50030 **G. Gordon.**

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Czas miejscowy.

Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga

Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 35 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 46 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 25 noc.
„ 1, 2, 3 kl. 11 42 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 16 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 30 „
Nord-Expres 1 kl. 10 38 wiecz. (w czwartki i niedziele)

Do Rzeżycy (Moskwy)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 2 36 poł.

Do Dyneburga (Rygi)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 46 rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 — wiecz.

Do Święcian

Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 18 poł.
„ (letni) 2 i 3 kl. 4 42 poł.

Do Wierzbołowa

Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 5 54 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 55 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 3 20 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 12 — noc.
Nord-Expres 1 kl. 6 48 rano (w czwartki i niedziele)

Do Warszawy

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 25 rano
Mieszany 2 i 3 kl. 4 40 poł.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 45 wiecz.
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 34 noc.

Do Mińska (Żłobina)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 07 rano
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 10 45 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 23 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 54 noc.

Do Libawy

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 6 — rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 05 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 8 28 wiecz

Do Saren

Pośp. (do Odesy) 1—3 kl. 6 20 r.
„ (do Kijowa) „ 7 13 r.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 2 26 poł.
Osob.-tow. 1, 2, 3 kl. 7 17 wiecz.
Mieszany 2 i 4 kl. 12 40 noc.

Do Lidy

Mieszany 2 i 3 kl. 10 45 rano
„ 2 i 3 kl. 3 50 poł.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga

Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 26 rano
„ 1, 2, 3 kl. 5 44 „
„ 1, 2, 3 kl. 6 06 „
„ 1, 2, 3 kl. 7 01 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 30 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 — wiecz.
Nord-Expres 1 kl. 6 38 rano (w czwartki i niedziele).

Z Rzeżycy (Moskwy)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 50 poł.

Z Dyneburga (Rygi)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
Osobowy 1, 2 3 kl. 11 20 nocy

Ze Święcian

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
„ (letni) 2 i 3 kl. 9 32 „

Z Wierzbołowa

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 44 rano
„ 1, 2, 3 kl. 1 46 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 08 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 35 „
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 32 nocy
Nord-Expres 1 kl. 10 28 wiecz. (w niedziele i czwartki)

Z Warszawy

Mieszany 2, 3 kl. 9 20 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 11 43 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 08 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 12 20 nocy

Z Mińska (Żłobina)

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 5 11 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 47 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 36 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 10 33 „

Z Libawy

Osobowy 1, 2, 3 kl. 5 — rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 05 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 15 nocy

Z Saren

Osob.-towar. 1, 2, 3 kl. 9 30 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 4 20 poł.
Mieszany 2 i 4 kl. 7 53 wiecz.
Pośp. (z Kijowa) 1—3 kl. 11 09 „
„ (z Odesy) „ 12 06 r

Z Lidy

Mieszany 2 i 3 kl. 8 56 rano
„ 2 i 3 kl. 9 29 wiecz.

PURGEN

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościową imitację i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka, które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer és Társa, Budapest. Pudełko 65 k., we wszystk. apt. 67147

Od d. 1 grudnia n. st. **WYKWINTNY APARTAMENT, ul. Ujazdowska, wprost parku:** 9 pokoi, kredensowy, 3 służbowe, elektrycz. oświetl., ogrzewanie centralne wodne, kuchnia gazowa, odkurzacz 11 szaf w murze, 3 klozety, łazienka, osobna służbowa, 2 windy, pralnia. 60531

Wiadomość: **Warszawa, Kopernika 16 m. 5, telef. 95-27.**

Ostateczna wyprzedaż win owocowych

1 patoki winogronowej do kruszonów w magazynie Spółki Owocarskiej, Wileńska № 26. 60415

Telef. { 421-81 540-82 **St. Petersburg,** wprost cerkwi Wozniesienja № 27, prosp. Wozniesieński

LECZNICA Wozniesieńska.

Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach **do oddziału stacyjnego.**

(Chorzy umysłowo i na cierpienia zakaźne nie są przyjmowani).

Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki.

Sale chorzy są pokoje oddzielne, oraz sale wspólne, — oddział fizyko-terapeutyczny, wodoleczniczo, leczenie światłem, elektroleczniczo, prądy Arsonwala, gabinet röntgienowski, inhalatorjum.

Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów. Na konsyljum zapraszani bywają profesorowie.

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.